Nr. 91. We Lwowie, Sobota dnia 21. Kwietnia 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent., miesięcznie 1 „ 30 „ [illegible]

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem ... w Prusach i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i Księstw Naddunajskich, Serbii [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracyi „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pp. Adams, Correfour de la Croix, Rouge 2, prenumeraty zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, [illegible] 10, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. kwietnia.

Jak *Czas* donosi, d. 18. b. m. „zgromadziło się w Krakowie dwudziestu kilku posłów z zachodnich okolic kraju, w celu porozumienia się co do programu działalności ustawodawczej na najbliższym sejmie. Inicjatywa tego zebrania wyszła z grona tych posłów, którzy w ciągu zimy naradzali się w szczuplejszem kółku nad kwestją reformy administracyjnej, sprawami drogowemi i szkolnemi. Zjazd krakowski miał jeszcze inną pobudkę, aby po zebraniu posiedzeniem we Lwowie, w którem brało udział kilku posłów z zachodniej Galicji, okazać gotowość do zespolenia dążeń reformy w obu częściach kraju. To też pierwszym przedmiotem wczorajszych narad, którym przewodniczył dr. Majer, było sprawozdanie z obrad na zebraniu lwowskiem. „Sprawozdanie to, jakie złożył jeden z uczestników zebrania, sprowadziło od razu tok rozpraw *in medium* pierwszej części wniosku p. Dunajewskiego, a mianowicie reformy gminnej, t. j. zaprowadzenia okręgów gminnych. *Czas* podaje, że co do tej części panowała na tem zebraniu zgodność, ale natomiast kilku posłów podniosło zarzuty i wątpliwości co do dalszych punktów projektu reformy, i stawiało pytanie, czy nie należałoby rozdzielić wniosku a ograniczyć się do reformy gminnej. Wywiązała się dyskusja, w której p. Dunajewski myśli swojej — utopienia autonomii powiatowej w starostwie — między innemi tem bronił, że zjednoczenie czynników władzy z organami reprezentacyjnemi nie mieści w sobie niebezpieczeństwa dla autonomii, że przeciwnie, obecny stan połowiczny nie daje rękojmi na wypadek zmiany systematu, kiedy organizacja według projektu jego wzmacnia podstawy autonomii, wcielając w nią czynnik władzy, a organizacji takiej roztracić nie byłoby łatwo."

Większość miała się oświadczyć za wznowieniem wniosku p. Dunajewskiego na przyszłej sesji sejmowej. Dalsze zaś rozprawy nad wnioskami, pokrewnemi projektowi reformy administracyjnej, odłożono na dzień następny.

Ze sprawozdania *Czasu* widzimy, że p. Dunajewskiego sprawa nie poszła gładko na tem zgromadzeniu. Zresztą my nie bardzo wierzymy, aby wszyscy zgodzili się na zaprowadzenie okręgów gminnych. Doświadczenie wykazało w niemieckich krajach Przedlitawii, że okręgi gminne bardzo są na rękę starostom i w ogóle biurokracji, ale że już z powodu kosztów lud jest im nieprzychylny. Co do utopienia autonomii powiatowej, myśl p. Dunajewski użył nawet postrachu [illegible] Wierzymy, że [illegible] zmianą systematu, jaką ma na myśli p. Dunajewski, [illegible] wniosek p. Dunajewskiego zaprowadziłby już dzisiaj to, o czemby ta reakcja zaledwie marzyła.

Wkrótce, bo już w poniedziałek d. 23. bm. zbierze się na nowo Rada państwa, i zaraz wybierze członków deputacji regnikolarnej. Jak *Tagblatt* donosi, prezesi klubów centralistycznych Izby posłów uchwalili, że deputacja ta składać się ma ze samych tylko członków lewicy, postępowców i centrum, tj. z samych centralistów. „Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, dodaje *Tagblatt*, to przed rozpoczęciem wyborów przywódzcy koła polskiego i prawicy złożą oświadczenie, w którem jasno i dokładnie wyrażą stanowisko swoich klubów wobec tej sprawy ugodowej." Ależ Polacy i prawica mogliby jeszcze coś innego uczynić — bardzo niemiłego.

Sejmy śląski i górno-austrjacki zostały już d. 18. bm. zamknięte. W sejmie krainskim oświadczył szef kraju, że cesarz nie pozwolił na zwołanie sesji sejmowej.

W sejmie tyrolskim większość złożyła d. 17. bm. następującą deklarację:

„Często już reprezentanci Tyrolu zniewoleni byli do zakładania protestów dla zastrzeżenia prawa.

„Każde takie zastrzeżenie było spowodowane targnięciem się na konstytucyjne prawa kraju. Ostatnia tego rodzaju manifestacja odbyła się d. 9. marca 1876, poczem większość zeszłego sejmu salę sejmową opuściła.

„Jak ta większość przewidziała, tryb rzeczy się nie odmienił. I owszem, już potem ministerjum reskryptem z d. 19. kwietnia 1876 szkołę ludową w Tyrolu ogłosiło za bezwyznaniową, dając za powód, że ta szkoła dana jest już ustawą z d. 14. maja 1869. I w najzupełniejszej sprzeczności z istniejącem legalnie prawem krajowem, zakładanie parafji akatolickich w kraju czysto katolickim forytowane jest ciągle w sposób tak urągający, że bez ogródek przekraczane bywają te nawet przepisy, którychby w tym względzie przestrzegać musiano w tych krajach monarchii, które nie posiadają prawem poręczonej jedności religijnej.

„Wobec tego, skoro już sejm jest ukonstytuowany i na przyszłość do swojej właściwej czynności, winniśmy spełnić nasz obowiązek, tak jak tego wymaga od nas i wygląda lud, który nas to dopiero wybrał.

„Oświadczamy przeto, że taksamo jak przodkowie nasi, i my nieustannie obstajemy przy wszystkich prawach i tradycjach Tyrolu; ślubujemy bronić zachowania krajowi jedności świętej wiary katolickiej, tudzież niemogącego być pozbytem tem prawa wychowywania w niej młodzieży; i dajemy słowo nasze na zakład, że dla odzyskania tych najwyższych dóbr kraju, niezłomnie jesteśmy zdeterminowani wszelkich użyć środków prawnych.

„Wezwijmy do sejmu, aby w tym duchu, przy pomocy Bożej działać dla duchowej i doczesnej pomyślności kraju, i zachować go w całej sile i jedności jednolitej, aby w razie, gdyby tronowi, państwu i krajowi niebezpieczeństwo groziło, był w stanie, idąc w ślad przodków, gotów spełnić obowiązek, [illegible] „Za Boga, cesarza i ojczyznę!"

„Na świadectwo tego powstają moi towarzysze polityczni, i równobrzmiące oświadczenie składam w ręce pana marszałka z prośbą o złożenie go do aktów krajowych.

„Inszpruk d. 17. kwietnia 1877.

(Podp.) Wincenty książę biskup brixeński. Boromeusz Arvedi, pleban. Salezy Blaas, opat. Bertagnolli, kanonik. A. hr. Brandis. Józef Dietl. Antoni br. Dipauli. Eiterer. Euchta. Gentilini, dziekan. Ignacy Giovanelli. Paweł br. Giovanelli. Frydryk Graf. Greuter, szambelan papiezki. Ludwik Hyppoliti. Katschthaler, profesor teologii. Kemenater. Kraiser. Fr. Köfler. Benedykt Lorenz, kooperator. P. Merli, dziekan. Negrelli, pleban. Dr. Onestinghel. Jerzy Pletzer. Rainer. Dr. Franciszek Kaw. Rapp. Dr. Jan Rapp. Riccabona. Spaur. Stadler. Speckbacher, pleban. Dr. Józef Wackernell. Józef Wieser, proboszcz. Józef Wieser. Wiesler, opat. Kaw. Wörtz. Zanella, prałat."

Z tą deklaracją zaszła zabawna scena. Kiedy bowiem przed przystąpieniem do porządku dziennego hr. Brandis zapowiedział, że ma w swojem i swoich towarzyszy politycznych imieniu złożyć deklarację, marszałek dał mu głos, ale wnet mu go odebrał, gdy po przeczytaniu pierwszych ustępów deklaracji centraliści zaczęli hałasy wyprawiać. Naprożno większość dowodziła, że to gwałt; że według regulaminu, bez przyzwolenia Izby, nie wolno mowcy odbierać głosu; poczem wniosła, aby przerwać posiedzenie na pięć minut, iżby większość mogła porozumieć się, coby wobec tego gwałtu uczynić należało. Ale liberalny p. marszałek nie poddał tego wniosku nawet pod głosowanie, i przystąpił do porządku dziennego. Większość mogła wyjść ze sali i osadzić marszałka na lodzie, ale owszem pozostała dla uwydatnienia ducha gwałtowniczego centralistów. Zresztą przywódzcy większości uchwalili na stronie, wnieść nazajutrz deklarację, daleko ostrzejszą, z wykazaniem niegodziwego postępowania centralistów. Aliści zaledwo przywódzcy większości do Izby wrócili, p. marszałek oświadcza, że na końcu posiedzenia ową deklarację nietylko da odczytać, ale i do protokołu załączy — a centraliści milczeli. Namiestnik i marszałek z centralistami bali się ustąpienia większości i zdekompletowania sejmu. Jak wiadomo, byłego marszałka Rappa dlatego niezatwierdzono na nową kadencję sejmową, że d. 9. marca r. z. pozwolił odczytać podobną deklarację. Teraz sam centralistyczny następca marszałka sam wnosi odczytanie i zapisanie deklaracji!

Z pomiędzy odpowiedzi marszałka, a r c y k s. A l b r e c h t a na przemowy rozmaitych deputacyj wojskowych, najciekawszą jest ta, jaką dał deputacji dwóch pułków moskiewskich, których jest właścicielem: „Cieszę się bardzo, widząc tu panów; dumny jestem, iż tak dzielne pułki noszą moje imię, i pragnę serdecznie, aby przyjaźń Austrji i Moskwy, na dziejach oparta, trwała dalej na chwałę obu państw."

Pester Lloyd otwarcie, a dzienniki wiedeńskie półsłówkami wyrażają obawę, aby M o s k w a, zająwszy R u m u n i ę, już w niej na zawsze nie pozostała.

Podawaliśmy niedawno wyjątki z dzienników moskiewskich, wygłaszających już wojnę na dobre; konstatować musimy znowu, iż z każdym dniem okrzyki te stają się głośniejszemi i nie mówią już o wojnie jako o akcji mającej nastąpić, ale już faktycznie istniejącej. „Daliśmy Europie całej przez długi perjod, najjawniejszy przykład pokojowego naszego usposobienia, powiada *Gołos*, Turcja odrzuciła wszystkie warunki prowadzące do zgody, niechaj więc los miecza rozstrzygnie."

Gołos w szpaltach swoich otworzył rubrykę nową, zajmującą się głównie sprawami wojennemi. W dzisiejszym numerze podaje szczegóły ciekawe o flocie tureckiej i o organizacji rumuńskiej armii, uważając ją niejako za pomocniczą. „Turcy, powiada *Gołos*, rozpoczęli przygotowania dla przeprawy przez Dunaj pod Kalafatem i z tej przyczyny wojenna akcja uważana może być za rozpoczętą z ich strony, organizacja wojsk rumuńskich będzie dla nas zajmującą".

Dziennik Warszawski powołuje farmaceutów drugiego kursu uniwersytetu warszawskiego, aby jak nie później 17. kwietnia stawili się przed zarządem wojskowych lekarzy. W sprawie wojny przyszłej ciekawe dosyć podaje wiadomości z Petersburga w osobnym dziale *N. Berl. Tagesblatt*, które tu przytaczamy:

„Chwila stanowcza nadeszła, postanowiono wojnę. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ministerstwa, pod prezydencją cara obradowano szczegółowo nad manifestem do narodu moskiewskiego i przyjęto go. W zeszłą środę uchwalono okólnik do gabinetów Europy, celem doniesienia im o niezbędnej decyzji rządu moskiewskiego, i prawdopodobnie już go dotąd rozesłano. Podróż cesarza do Kiszeniewa została odłożoną na czwartek, podobno na życzenie samego cara, którego syn przedostatni, Sergjusz Aleksandrowicz, jeszcze jest chorym. Pojedzie on na Warszawę, gdzie się wielka parada odbędzie. W Petersburgu miała być parada wczoraj, lecz ją odłożono i jeszcze nie wiadomo, kiedy przyjdzie do skutku. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ministerstwa, był podobno car bardzo przeciwnym wypowiedzeniu wojny i podniósł, że żadnego środka nie zaniechał, któryby się zgadzał z godnością jego i kraju, aby pokój utrzymać. Jeżeli tego już uczynić nie można, to odpowiedzialność nie spadnie na Moskwę."

Wiadomo dobrze, jak starają się dzisiaj Moskale całą odpowiedzialność za naruszenie pokoju złożyć na Turcję i na Anglję wobec Europy; święty tylko cel popycha ich do opanowania Turcji jedynie humanitarnemi bowiem powodowana jest przyczynami.

Sprawa zniesienia rejonu celnego w Brodach.

Na porządku dziennym zapowiedzianego na poniedziałek, 23. bm. posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa, znajduje się pomiędzy innemi także sprawozdanie wydziału ekonomicznego o rządowym projekcie do ustawy, mocą której miałby być zniesiony brodzki rejon cłowy.

Jak wiadomo z dotychczasowego traktowania tej sprawy w Radzie państwa, projekt na celu zniesienie przywileju cłowego Brodów i okolicy, zaś większość komisji oświadczyła się za zatrzymaniem rejonu, w myśl petycji brodzkiej Izby handlowo przemysłowej, złożonej ze spekulantów, którzy ciągną olbrzymie zyski pieniężne z owego przywileju cłowego, i dlatego nie szczędzili nigdy i teraz także nie szczędzą środków, ażeby grożące im niebezpieczeństwo, jeśli nie odwrócić, to przynajmniej odroczyć.

Już w r. 1780, tj. niespełna w rok po utworzeniu rejonu cłowego w Brodach chciał cesarz Józef II. znieść go, i od tego czasu — więc niemal przez pełnych sto lat rząd wiedeński w skutek nieustannych przedstawień gubernatorów Galicji i prośb wszystkiej ludności z okolicy tego miasta, jak niemniej chrześciańskiej części ludności samychże Brodów, ciągle niby zabiera się do tego, ażeby ów rejon znieść. Lecz zawsze udaje się brodzkim żydom, przy pomocy potężnych sprzymierzeńców ich we Wiedniu, pod najrozmaitszemi pozorami zamiary te uchylić. I tak np. raz przez szesnaście lat [1832 do 1848] toczyła się korespondencja pomiędzy Lwowem a Wiedniem w sprawie zniesienia brodzkiego okręgu cłowego — zawsze jakoś nie mogło dojść do ostatecznej decyzji, pomimo że wszystkie instancje rządowe jednomyślnie uznawały istnienie rejonu jako w najwyższym stopniu szkodliwe „dla przemysłu krajowego, dla uczciwego handlu, jakoteż dla finansów państwa". Aż oto w r. 1848 żydzi brodzcy tak się uwinęli, że sfery ministerjalne we Wiedniu „z powodu wypadków politycznych" uczuły się zniewolonemi stanowczo złożyć a d a c t a brodzką sprawę celną. Drugim znów razem — w r. 1859 już minister finansów przedłożył był cesarzowi wniosek o zniesienie rejonu, lecz wtedy już nie rewolucja europejska, ale znów pożar, który wówczas zniszczył miasto Brody, posłużył za pretekst do zatrzymania rejonu. W najnowszych zaś czasach „wiernokonstytucyjność" brodzkich żydów służy za palladjum ochronne dla rejonu celnego.

Można się spodziewać, że i przy poniedziałkowej rozprawie nad tą kwestją pp. Kallir i Hönigsmann nie omieszkają apelować do wiernokonstytucyjnych uczuć większości Izby, ażeby nie uczyniono żydom brodzkim, którzy będą przedstawieni jako sama esencja elementu wiernokynstytucyjnego w Galicji — tej przykrości wielkiej, jaką musiałoby być dla nich zniesienie rejonu celnego. A ponieważ sejm galicyjski oświadczył się za zniesieniem brodzkiego okręgu cłowego, więc i to będzie wyzyskane zapewne jako argument do udowodnienia, że podobne żądanie nie jest niczem innem jak tylko aktem zemsty politycznej ze strony feudalno-klerykalnej partji polskiej, na rycerskich obrońcach konstytucji i niemieckiej kultury w Galicji, w osobach pp. Kallirów, Kapeluschów, Fränklów, Byków, Franzosów itp. wcielonych.

O wiele jednak realniejsze powody niż podobne sofizmata przemawiają za zniesieniem wolnego okręgu cłowego w Brodach.

Mianowicie są teraz Brody punktem centralnym niezmiernie rozgałęzionego przemytnictwa i handlu przemycanemi towarami. To przemytnictwo jest źródłem demoralizacji dla całej ludności okolicznej, zaś zalewanie wszystkich miast i miasteczek w kilkunastomilowym promieniu w około aż do Żółkwi, Lwowa, Brzeżan i Tarnopola nieoclonemi towarami zagranicznemi, zabija wszelki uczciwy handel, czyniąc konkurencję z nimi podług przepisów oclonych towarów wprost niemożliwą.

Istnienie rejonu pogrąża w nędzę całą tę część ludności miasta Brodów, która w paczkarstwie udziału nie bierze.

Pilnowanie rejonu przez c. k. straż celną kosztuje rocznie 25.000 złr. w. a. na to, ażeby kordon straży służył tylko za parawan do najbardziej rażących nadużyć przemytniczych, jakie tylko wymarzyć sobie można.

W skutek istnienia rejonu Brodzkiego, skarb publiczny ma około 300.000 złr. ubytku w dochodach celnych. Zysk z przywileju zostaje w kieszeniach kliki spekulantów żydowskich, a ubytek w dochodach fiskusa pokryć muszą ludzie uczciwie pracujący podatkami.

Spodziewać się przeto należy, że delegacja polska w pełnej liczbie zjedzie się na poniedziałkowe posiedzenie Izby poselskiej, ażeby nie dopuścić zatrzymania jednego z najniemoralniejszych i najniesprawiedliwszych przywilejów, jakie jeszcze istnieją na świecie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 18. kwietnia.

(*Y*) Wczoraj powiewał wietrzyk łagodniejszy, dziś znowu same wojenne wiadomości. Najważniejszą z tych wydaje nam się wyjazd cara do Kiszeniewa, który już dziś miał nastąpić. Zdawało się, że złe powietrze wstrzyma nieco wybuch wojny i przysposobi teren dla efemerycznej medjacji pokojowej, tymczasem wypadki postępują rączo i krizys hukiem dział lada chwila zakończoną będzie. Anglia chociaż przystąpiła do protokołu londyńskiego, obecnie nie jest niczem związaną, ponieważ protokół wedle wyraźnych zastrzeżeń stracił wszelką prawomocność i do żadnego zobowiązania względem Moskwy nie wiąże gabinetu angielskiego. Niech więc Moskwa Prut przekracza, niech się angażuje w akcji wojennej, Anglia będzie miała i potem dość czasu do wystąpienia kategorycznego. Niektórzy sądzą, że Anglia ma tajemnych sprzymierzeńców i że z jednej strony agitując dyplomatycznie na rzecz pokoju, z drugiej życzy sobie wybuchu wojny, którą Moskwa lekkomyślnie prowokuje. Gdyby rzeczywiście polityka Albionu zdążała do podobnego celu, wtedy możnaby wszelką „ostatnią próbę medjacji pokojowej" uważać za bajkę, wymyśloną przez sfery giełdowe. A jednak z wielką stanowczością utrzymuje się tą wiadomość. Na okólnik ks. Gorczakowa oczekują odpowiedzi lorda Derby, być jednak może, że odpowiedź równocześnie z przekroczeniem Prutu, a więc już zapóźno się pojawi.

Ważna wiadomość co do stanowiska Austrji krąży w tutejszych sferach dziennikarskich. Wedle niej ma Austrja część swej armii na wypadek wojny zmobilizować i silne trzy korpusy obserwacyjne wystawić na południu. Przed kilkoma tygodniami jeszcze donosiłem, że na wielkiej Radzie ministrów zapadła uchwała częściowej mobilizacji. Źródła półurzędowe zaprzeczają temu, jednak do podobnych dementi nie trzeba przywiązywać żadnej wagi.

Z powodu uroczystości jubileuszowej arcyks. Albrechta znajduje się we Wiedniu prawie cała jeneralicja austrjacka, a nawet i admirał br. Bonrguignon, powołany tu przez centralny zarząd marynarki. W ministerstwie wojny panuje wielki ruch, a jenerałowie zgromadzają się poufnie na dłuższe narady.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się dziś bardzo niefortunnie wskutek deszczu, który bez przestanku od wczoraj pada. Deputacje pod wodzą ministra wojny, powitały jubilata o godzinie 11. przed południem w tak zwanym „Augustiner Gang." Minister Bylandt-Rheidt miał krótką przemowę, na którą do łez wzruszony arcyksiążę odpowiedział w pięknem i podniosłem przemówieniu. O wpół do 12. opuściła deputacja pałac. Publiczności było bardzo mało w pobliżu widowni „niezwyczajnej parady." Jutro odbędą się wielkie rewje na „Schmelz," w których i cesarz weźmie udział. Wieczorem dzisiaj o wpół do 8. godziny wielka herbata u arcyksięcia. Proszeni są wszyscy obecni jenerałowie i czynni pułkownicy, jakoteż i reprezentanci węgierskiej landwery.

O kongresie biskupów zachowują zupełne milczenie tutejsze dzienniki klerykalne, a to, co

---

Zachowanie narodowości

u narodów pozbawionych bytu politycznego.

Pewna szkoła historyków przyjęła za zasadę dotykać życia tylko panującego narodu. Tylko te narody, które w posiadaniu są przynajmniej politycznej niezależności, bywają przez nich uwzględniane. Z ustaniem ich niezależności, kończy się ich historja. Zdaje się jakby już nie istniały wcale; ledwie kiedyś niekiedyś słyszymy o ich imionach, a nie rzadkie są wypadki że i one wreszcie przebrzmiewają. Bez wątpienia, że polityczna niezależność jest najpierwszem i największem dobrem narodu, ale przecież nie wszystkiem. Życie narodu trwa dalej aczkolwiek złamane i po ustaniu niepodległości, dąży do odzyskania praw swoich, do bytu; czynność też jego wpływa na ustrój nowego organizmu — a nawet często działalność zwyciężonego narodu rozpościera się na większy okręg, chociaż nie jest już tak jawną. Czyżby tedy nie wypadało zajrzeć bliżej w tę tajemną i umyślnie przyćmiewaną kartę dziejów? Są to bowiem roczniki uciemiężenia, niesprawiedliwości, czyny plemiennej nienawiści, spełnione na skrwawionem ciele zwyciężonego, dobijającego się wciąż życia. I w nich zawarty jest wielki powab! I nieszczęście ma swoją wielkość, ma swe tryumfy, tak, jak zwycięztwo ma swe cierpienia. A nawet jest to właśnie czas, gdzie żywotność narodu pokonanego najświetniej występuje. Rezygnacja, z jaką nieszczęścia bywają znoszone; żelazna wytrwałość, przeciwstawiona materjalnej potędze, pod sprzyjającemi okolicznościami nagrodzona odzyskaniem napowrót utraconej niepodległości, mają swe liczne, bardzo piękne strony. To też zbyt ciasne jest zapatrywanie tych historyków, które uważa pozbawione niezależności narody jako już nieistniejące. W wielkim obrazie świata tworzą i one pewne grupy — a całość przedstawia się nam bez wewnętrznej spójności, jeżeli je milczeniem pominiemy.

Losy pokonanych narodów zależne są wprawdzie często nie od nich samych, ale też nie od zwycięzców tylko — one zależą od obu. Cóż mogą tedy zwyciężone narody uczynić, by swój los złagodzić, jak mają postępować, by pozostać i nadal narodem?

Między barbarzyńskiemi ludami, gdzie istniała ustawiczna nienawiść rasowa, gdzie przelana krew żądała pomszczenia, prowadzone były walki o byt. Zwyciężeni mieli z powierzchni ziemi zniknąć. Wyrafinowane wytępienie było jednakże zawsze tylko celem srogich barbarzyńców; a do tego zamiar ten prawie nigdy nie stal się rzeczywistością. U ludów politycznie zorganizowanych, zmysł polityczny nakazywał innej drogi szukać, zwyciężeni istnieli obok zwycięzców dalej. Pytanie tedy, w jaki sposób mogą zwyciężeni zachować narodowość, i nadal istnieć jako osobny naród, zostanie rozwiązanem, jeżeli rozbierzemy co cechuje naród, co stanowi jego odrębną narodowość. Na pięciu głównych własnościach, może na jednej więcej lub mniej jak na drugiej, polega dalsza żywotność narodu. Są niemi: ustawa, obyczaje, religja, język i stopień rozwinięcia umysłowego. Przejdźmy je po kolei.

Leży to już w naturze rzeczy, że pierwszy pocisk zwycięzcy pada na ustawę. Choćby nie istniały żadne polityczne przyczyny zniesienia jej, to moralne przyczyny spowodują wroga do targnięcia się na nie. Mniema on bowiem, że przez usunięcie ustawy duch narodu skrzywiony będzie, opór jego złamany. Ale w najliczniejszych przypadkach są przyczyny polityczne pierwszemi i tem silniejszemi dla niego będą, im więcej rozwiniętą sam posiada ustawę. Barbarzyńcy dozwalają nieraz zatrzymać zwyciężonym swą ustawę; nie dzieje się to ze wspaniałości, ale krótko mówiąc, nie mają przyczyny usunięcia jej. Im chodzi głównie o daninę, haracz; jeżeli ten im regularnie płacony jest, cóż im na tem zależy, czy zwyciężeni zachowują swą dawniejszą ustawę, czy zmienią na nową? Kto zna historję wielkich państw Azji, ten wie, iż nader zwyczajnem zjawiskiem jest, istnienie w większem państwie despotycznem mniejszych Rzeczypospolit. Im zaś w którem państwie organizacja polityczna wyżej rozwiniętą była, tem mniej państwo to skłonnem było zostawić nienaruszoną ustawę. Gdzie tylko Rzymianie kraj jaki podbili i w prowincję go zamienili, to zniesienie istniejącej ustawy było ich pierwszem dziełem. Zresztą i zwyciężony nie może nic skutecznego względem zachowania swojej ustawy uczynić. Los ustawy leży zupełnie w ręku zwycięzcy. Jego interes, forma własnego państwa rozstrzyga tu. Jeżeli państwo jakie jest zlewkiem rozmaitych krajów, to i odmienna ustawa jednej części nie robi bardzo wielkiej różnicy; jeżeli zaś jedność ustawy podniesioną jest do zasady, to z pewnością wróg nic dla korzyści zwyciężonego nie uczyni. Z tego widzimy, że tylko okoliczności zewnętrzne działają tu na zachowanie, albo usunięcie ustawy, i że okoliczności te nie znajdują się bynajmniej w ręku zwyciężonego.

Pytanie, jak ścisłym jest związek między ustawą i narodowością, — jest niełatwe do rozwiązania. Zaprzeczenie tego związku byłoby rzeczą fałszywą, jak z drugiej strony byłoby rzeczą jednostronną uczynić narodowość w zupełności od ustawy zawisłą. Ścisły związek między obiema okaże się jawnie, skoro przypatrzymy się powstaniu ustawy. Ustawy bowiem nie tworzono podobnie jak dzisiaj konstytucje; kształciła się ona z biegiem stuleci. Uważana w teorji może być niedoskonałą, jak też w istocie nieraz bywa, ale ona była dziełem narodu i jego potrzeb, gdy więc naród w ten sposób tworzył sobie ustawę, cóż jest naturalniejszego, jak że jego charakter także w niej się odbił? Anglik, Francuz, Niemiec, Polak mają zupełnie inne punkta widzenia, według których wartość swych ustaw oceniają i w skutek których otrzymały one także i swoje właściwe cechy. Czyż w takich okolicznościach można powątpiewać, że stosunek między ustawą i narodowością nie istnieje? Jak tedy istnienie tego stosunku nie ulega wątpliwości, tak znowu również pewnem jest, że nie u wszystkich narodów wewnętrzny ten stosunek jest jednakowym. Charakter wprawdzie każdego narodu jest mniej lub więcej ustawą określony, ale nie wyłącznie przez nią samą. Utrata ustawy jest w oczach zwyciężonych niekiedy najboleśniejszą ofiarą, ale wartość, jaką oni do niej przywiązują, jest raczej wynikiem uczucia, jak świadomości i przekonania o jej zaletach. Nie zawsze przywiązanie do jakiejś ustawy, jest miarą jej wartości; mamy bowiem przykłady, że nader niedoskonała ustawa bywa nieraz zacięcie bronioną; jest to następstwem mniemania, jakie naród sobie o niej wyrobi, i o ile ona zrosła się z życiem narodu. To też i wpływ utraty ustawy jest od nich zawisły — jest on więc mniejszy lub większy, może wstrząsnąć podstawami bytu narodu — lub też przejść mniej szkodliwie dla jego żywotności. Im głębiej przeniknęła jaka ustawa, tem radykalniejszy jest opór przeciw zamachom wroga na nią wymierzonego. Zmiana tedy jakiejś ustawy może się odbyć tylko ze zmianą charakteru narodu, może ona być chwilowo narzuconą, lecz jeżeli jest przeciwną duchowi narodu, będzie zawsze tylko nadaną z góry, a nie wypływem jego potrzeb i życia, i będzie na narodzie ciężyć jako jarzmo, chociażby była i liberalną i wcale nie złą.

W bliskiem powinowactwie z ustawą stoją obyczaje narodu, ale jakżeż odmienny jest tu stosunek między zwycięzcą i zwyciężonym! Jeżeli zmiana ustawy znajduje się zwykle w mocy zwycięzcy, to on na zmianę obyczajów posiada bardzo mały a często i żaden wpływ. Zmiana obyczajów i zwyczajów nie da się wymusić z bronią w ręku a nawet zdobywcy, którzy z początku zamierzali przeprowadzić taką zmianę, wkrótce uczuli, że nic nie zrobią, że do wywołania jej muszą obrać inną drogę. Gdy Cyrus zwyciężył był Lydów, chcąc ich odzwyczaić od wojny i wygładzić w nich odwagę, żeby tym sposobem byli zawsze bezbronnymi, zakazał im wszelkich ćwiczeń wojskowych, młodzież zaś polecił przyzwyczajać do miękkiego życia. Rezultat odpowiedział oczekiwaniom Cyrusa. Naród lydyjski, niegdyś sławny z waleczności, stał się później synonimem zniewieściałości. Jeżeli się nam tedy przychodzi dziwić nad tym wczesnym wynalazkiem despotyzmu to przecież wina Lydów większą była niż Cyrusa. Dla czegoż Lydowie dozwolili uczynić się zniewieściałymi? Tu otwiera się wielkie zaszczytne pole działalności dla zwyciężonych. Utrzymanie starodawnych obyczajów i usposobień jest w ich mocy. A utrzymanie to zawisłem jest od trzech rzeczy: 1) Od wartości, jaką zwyciężeni sami kładą na swe obyczaje. 2) Od właściwości obcowania z zwycięzcą; a 3) Szczególniej też od postępowania i poczucia obowiązków przez kobiety. Weźmy najpierw pierwszy wypadek. (D.n.)

centralistyczne pisma donoszą, jest widocznie tendencyjnie przesadzonem.

W sprawie odnowienia traktatu handlowo-celnego z państwem niemieckiem toczą się już obrady. Zdaje się, że takowe dość długo potrwają, ponieważ pełnomocnicy obydwóch państw na każdym kroku napotykają trudności. Komisarze niemieccy żądają podwyższenia cła dla wszystkich prawie artykułów importowanych z Austrji. Traktat ten będzie nas niezawodnie dużo kosztował.

Dziś zmarł tu artysta dramatyczny i autor Karol Treuman, ceniony i lubiony powszechnie przez wiedeńską publiczność. Był on kolegą Nestroya, a później następcą jego w dyrekcji „Carltheatru." Zmarły należał do najlepszych librecistów wiedeńskich.

Konstantynopol d. 17. kwietnia.

W ostatnim liście doniosłem o przedłużeniu rozejmu między Czarnogórą a Turcją. Pospieszam sprostować tę wiadomość o tyle, że na rozejm obie strony zgodziły się, i takowy *de facto* istnieje, ale ani Porta, ani delegaci czarnogórscy nie podpisali go. Porta nakazała swym wojskom zachować stanowisko obronne, i rozpocząć działanie wtedy tylko, gdy wojska księcia Nikity wystąpią zaczepnie. Gdy jednak Niksicz niedostatecznie jest zaprowiantowany, i Turcy w trzech dniach zamierzają go zaprowiantować, więc kwestja idzie o to, czy Czarnogórcy zechcą się opierać. Wówczas może przyjść do wznowienia kroków nieprzyjacielskich, i wówczas też rozstrzygnie się ostateczna decyzja Moskwy.

Tymczasem dwa statki moskiewskie, „Sokoł" i „Eriklij" czekają tu w porcie na zabranie resztek ambasady moskiewskiej; już część rupieci zwieziono na „Sokoła"; już i szpital moskiewski przeniesiono do pruskiego; poddani bowiem moskiewscy zostaną pod opieką ambasady niemieckiej.

Abdul-Kerim już wyjechał do Szumli, gdzie główna będzie jego kwatera. Sułtan, żegnając się, dał mu swego adjutanta do odprowadzenia go aż na miejsce przeznaczenia, zkąd przez tegoż adjutanta ma przesłać raport o stanie armii.

Nie jeden, lecz dwóch będzie teraz serdarekremów: jeden dla armii europejskiej, drugi dla azjatyckiej.

Ambasador perski żądał od w. wezyra załatwienia sprawy o spór, wszczęty w Medynie między pielgrzymami perskimi a tureckimi. Gdy wezyr bez zasięgnięcia bliższych na miejscu wyjaśnień, nie mógł dać stanowczej odpowiedzi, rząd perski udał się z prośbą o interwencję do gabinetów londyńskiego i petersburskiego.

Parlament podziękował Porcie za protokół, pochwaliwszy redakcję onego.

Powiadają tu wiele o tem, że rząd ma zamiar zaprowadzić stan oblężenia w Konstantynopolu. O ile wiem, do tego nie przyjdzie.

W przeszłym tygodniu była u sułtana deputacja młodzieży tureckiej, żądającej przywrócenia Midhata do władzy. Skończyło się na niczem. Jednemu z delegatów dano — jak powiadają — tyle razy w piętę, że śmiertelnie zachorował.

Dokumenta w sprawie unitów

przedłożone parlamentowi angielskiemu d. 16. kwietnia.

Wczoraj donieśliśmy, iż rząd angielski przedłożył w poniedziałek parlamentowi dokumenta w sprawie prześladowania i nawracania unitów podlaskich. Jeszcze na początku zeszłego miesiąca toczyła się debata w Izbie gmin z powodu unitów. Czytelnicy nasi przypominają sobie, że wtedy Bourke, Lewis interpelował rząd, jakie ma wiadomości o rzeziach, towarzyszących niby to „dobrowolnemu" przejściu unitów na prawosławie. Bourke odpowiedział, że urzędowe depesze, jakie rząd od swoich konsulów otrzymał, nieupełnie przeczą temu, co Lewis utrzymuje. Wtedy stronnictwo *home-rulerów* wyraziło życzenie, aby rząd dokumenta te przedłożył parlamentowi. Jednakże rząd długi czas nie występował z niemi, dopóki [illegible] Moskwę, odciągnąć ją od wojny. Gdy wszakże dzisiaj przekonał się, że z Moskwą do rady dojść nie można, postanowił ją zdemaskować, i w tym celu wkrótce ogłosił te dokumenta, w wysokim stopniu ją kompromitujące.

Mamy tedy przed sobą zbiór urzędowych depesz konsula angielskiego w Warszawie, pułkownika Mansfielda, ambasadora w Petersburgu lorda Loftusa, jeneralnego konsula w Odessie Stanleya i konsula w Chersonie Webstera. Depesze te są adresowane do lorda Derbyego i do poprzednika jego Granvilla, a obejmują perjod od września 1871 do listopada 1876 r.

W pierwszem sprawozdaniu swojem z d. 21. września 1871 przedkłada pułkownik Mansfield cesarskie rozporządzenie, na mocy którego wy[illegible] synodu [illegible] jako [illegible] widocznie [illegible]. Co do zamia[illegible] polecił, [illegible] unic[illegible] moskiew[illegible] carskich [illegible] został [illegible] Bazy[illegible] polecono [illegible] mnichów [illegible] Dnia 23. listopada 1872 donosi jeneralny konsul Mansfield [illegible] rządu [illegible]. Na [illegible] unic[illegible] greckiego [illegible] opór [illegible] księża w [illegible] mają być [illegible] ją, wy[illegible] ustano[illegible] „komisji inkwizycyjnej", [illegible] czyn[illegible]. Opór [illegible] Moskwy [illegible] tych [illegible] gorszy, [illegible] smu[illegible] gmin po[illegible] sakramentów! [illegible] prawo[illegible]. Wówczas [illegible] 150.000 rubli.

W r. 1874 sprawozdania przybywają częściej. D. 29. stycznia donosi Mansfield z żalem o gwałtach w unickich gubernjach Siedleckiej i Lubelskiej, które „powodują rozlew krwi, mordy, rzezie i arcybarbarzyńskie [illegible]" (*the usual barbarous* [illegible]). Administrator chełmskiej dyecezji Popiel oznajmił hr. Tołstojowi kilka miesięcy naprzód, że rozporządzenia carskie tylko częściowo zostały wykonane. Tołstoj rozporządził wkrótce, aby zaprowadzono wszystkie zwyczaje prawosławnego kościoła najsurowiej i zniesiono w kościołach ławki, organy, koronki, dzwonki przy mszy i t. p. Większa część księży usłuchała rozkazu. Chłopi jednak nie chcieli słuchać. W wielu miejscach przestali chodzić do kościołów. W innych znieważyli popów, w jednej wsi ukamienowali popa na śmierć. Zawołano policję i kozaków na pomoc. Wielu włościan zabito, tak samo jednak padło wielu kozaków a zwłaszcza oficerów. W Minkiewiczach chłopi bronili wejścia do kościoła, w końcu jednak zostali zwyciężeni. Żądano, aby podpisali oświadczenie nawrócenia, a gdy się wzdragali, każdy mężczyzna dostał 50, każda kobieta 25, a dziecko bez różnicy płci i wieku 10 nahajek. Jedna z kobiet, która większy niż inne stawiała opór, dostała zwyż 100 nahajów. Dziedzice, dzierzawcy i oficjaliści uciekali ze wsi, gdyż chłopi wzywali ich pomocy i obrony, której dać im nie mogli. Wieści o tych wypadkach, jak donosi pułkownik Mansfield, doszły do Petersburga podczas uroczystości weselnych księżnej Edynburgskiej i uczyniły tam tak p r z y k r e (!) wrażenie, że dalszych gwałtów t y m c z a s o w o zakazano. Mimo to jednak uwięzionych wieśniaków, których aresztowano tłumnie, nie puszczono na wolność. Dnia 18. lutego donosi Mansfield, że prześladowania unitów trwają dalej. Wypadki takie jak walka i bicie nahajkami w Minkiewiczach powtórzyły się na wielu miejscach.

W początku miesiąca przybył do Warszawy Naboków, dyrektor wydziału ces. kancelarji dla polskich spraw w towarzystwie jenerała Friedrichsa dawniej szefa żandarmerji w Polsce i właśnie jenerał-gubernatorem wschodniej Syberji zamianowanego — dla zbadania wypadków jakie się w tej mierze wydarzyły. Mansfield donosi 7. marca, że rzezie dalej postępują, tylko wzięto się do innego sposobu nawracania; gdzie się sprzeciwiano, tam posyłano zaraz tyle wojska, że nie dało się nawet pomyśleć o oporze, oprócz tego zaś z pojedyńczych miejscowości ściągano kary pieniężne od 200 do 400 rubli. Prześladowanie w gubernii lubelskiej nie było wtedy jeszcze tak wielkiem jak w Siedlcach. Włościanie powiatu lubelskiego zaprzysięgli się tymczasem, że prędzej spalą wszystkie swe kościoły i plebanie, aniżeli przyjmą moskiewskie reformy. Lord Loftus odwołując się na poprzednie pisma Mansfielda, przysłał lordowi Derby 18. marca urzędowy artykuł z *Journal de Saint Petersbourg*. Loftus tego samego dnia rozmawiał z Westmannem o wypadkach w Polsce, i otrzymał od niego zapewnienie, że sprawa sprawa ta jest carowi nader przykrą, lecz nie ma najmniejszego związku z kwestjami politycznemi. Kościół rzymsko-katolicki dąży do połączenia z sobą unitów, a rząd carski chce temu zapobiedz. Artykuł z *Journal de Saint Petersbourg* datowany jest 27. lutego (11. marca) 1874 r. Opowiada on historję unickiego kościoła z moskiewskiego stanowiska, przedstawia domniemane usiłowania rzymsko-katolickiego kościoła aby unitów zupełnie wcielić, i donosi o środkach ze strony moskiewskiej zastósowanych. Dnia 12. czerwca odwołuje się Mansfield na rozmowę swą z lordem Derby, w sprawie unitów. W czerwcu już prawie wszędzie osadzono duchownych rządowi przyjaźnych, ludność jednakże wstrzymywała się od wszelkich z nimi stosunków i wszelkich aktów kościelnych. „C h ł o p i g r z e b i ą s w o i c h z m a r ł y c h n a c m e n t a r z a c h b e z k o ś c i e l n e j p o s ł u g i i w n o c y, p r z e s t a l i c h r z c i ć d z i e c i i ż e n i ć s i ę." Konsulowi jeneralnemu zaś doniesiono, że duchowieństwo rzymsko-katolickie potajemnie chrzci i śluby daje; i często w tym celu odbywa drogę do 100 kilometrów. Chłopi sprzeciwiali się silnie moskiewskim wymaganiom, o pogodzeniu się zaś niepodobna nawet myśleć. 21. lipca 1874 przesłał lord Loftus nowy artykuł *Journal de St. Petersbourg* z 7. (19.) lipca. Artykuł ten donosi, że podczas pobytu cara w Warszawie, wysłańcy rozmaitych unickich gmin starali się przedłożyć mu swoje zażalenia. Car jednakże oświadczył iż ich przyjąć nie może, i przez jenerała Kotzebuego kazał ich upomnieć, aby spokojnie i zgodnie zastósowali się do carskich rozporządzeń. 1. stycznia 1875 donosi Mansfield, że nadzór kościoła przeniesiono z świętego synodu na ministerstwo spraw wewnętrznych.

Kościoły nieprawosławne należały dawniej do tego ministerstwa, lecz przed siedmiu laty przekazane zostały synodowi. Jenerał Kotzebue oznajmił konsulowi jeneralnemu, iż naradza się z ministrem spraw wewnętrznych nad innemi środkami, aby powstrzymać dalsze okrucieństwa. Mansfield zauważył, że do takiej zmiany polityki właśnie czas jest najstosowniejszy. Chłopi znieśli niewysłowione cierpienia. W jednej wsi pewien chłop wolał się wraz z rodziną czadem węglanym udusić, aniżeli dopuścić, by pop jego dziecię ochrzcił. Chłopi przebywali w lasach, i straszną cierpieli tam nędzę. Kozakom polecono, aby ich ztamtąd wypędzili i do wsi zagnali. Gdy zaś kozacy niszczyli zasiewy, więc wiele pól nieobrabiano, a chłopi wynajmowali się jako robotnicy u dziedziców. Wywołało to przykrości, jak tylko bowiem policja dowiedziała się o takim stosunku, tam dziedzica stawiano pod nadzór policyjny. Dnia 27. stycznia 1875 przesłał lord Loftus lordowi Derby dalszy artykuł z 15. (27.) stycznia, w którym donoszono o dobrowolnem, i masami przystępowaniu do prawosławnej cerkwi. Pięćdziesiąt tysięcy dusz i 26 księży p r o s i ł o o p o z w o l e n i e przejścia do prawosławnej cerkwi; car zaś pozwolił najmiłościwiej na udzielenie przychylnej odpowiedzi, i wyrażenie nawróconym jego podziękowania. Dnia 28. stycznia przesłał lord Loftus dalszy wyciąg z dziennika urzędowego, podający adres wierności nawróconych. 29. stycznia zaś doniósł jeneralny konsul Mansfield o wspomnianem przejściu masami. „S p o w o d o w a n e m o n o z o s t a ł o różnemi środkami, m i ę d z y k t ó r e m i gwałty n a l e ż a ł y d o n a j w a ż n i e j s z y c h p o b u d e k". W wielu gminach wysyłano opierających się na Sybir; reszta uległa, spostrzegłszy, ż e c a ł e i c h m i e n i e k o z a c y z n i s z c z y l i. W innych gminach rozdzielano pieniądze, co zrobiło ludność uleglejszą. W innych wreszcie dopuszczano się gwałtów na chłopach, dopóki nie ulegli przymusowi. W pewnej miejscowości, co Mansfield dla przykładu przytacza, bito chłopów tak długo, aż lekarze wojskowi oświadczyli, że dalsze bicie zagrażałoby ich życiu. Potem wpędzono ich w półzamarzniętą rzekę, w której aż po pas w wodzie brodzili. Wśród szpaleru wojsk zapędzono ich do cerkwi parafialnej, i zmuszono do podpisania prośby do cara. Wychodząc, mówili chłopi: możecie nas nazywać prawosławnymi, my pozostaniemy we wierze naszych ojców. Po podpisaniu prośby zmuszono pewną liczbę chłopów, aby ją władzom oddali i archirejowi swą uległość oświadczyli. Wszystko to jest bardzo podobnem do tego, co się między 1835 a 1838 r. na Litwie działo, gdy przeszło 1,000.000 unitów, dobremi lub złemi sposobami (*by faier means or foul*) na moskiewskie prawosławie nawrócono. Odnośnie do moskiewskiego urzędowego twierdzenia, jakoby rzymsko-katolicy usiłowali unitów do swego kościoła nawrócić, dodaje Mansfield: „Historja ta zasługuje na powątpiewanie. W duchowieństwie byli wtedy sami tacy ludzie, którzy zupełnie poddali się pod moskiewskie przepisy. Dawniejsi księża zostali przed kilku laty przetrzebieni, i zastąpieni takimi, którzy przyjęli reformy, jakie rząd zaprowadzić pragnął." Oprócz tego sądzi Mansfield, iż rzymsko-katoliccy księża uważali sprawę od początku za nadto groźną, aby się ośmielili do wywierania na nią jakiegobądź wpływu. W ogóle zaś w powiatach unickich znajduje się bardzo mało księży rzymsko-katolickich, ci zaś są tak ostro pilnowani i nadzorowani, iż dobrze wiedzą, że „najmniejsze wyszeptane słówko zaprowadziłoby ich na całe życie na Sybir; niemożliwem zatem jest, aby oni jakikolwiek nacisk wywierać mogli, a wytrwałość chłopów nie potrzebowała żadnej nowej pobudki." 10. lutego donosi Mansfield o wielkiem wzburzeniu i rozjątrzeniu z powodu tak zwanego dobrowolnego przejścia pięćdziesięciu tysięcy.

Podpisani na prośbie oświadczyli, że nie uważają się za związanych podpisami, gdyż niewiedzieli co podpisują; ci, którzy prośbę wręczyli, przy powrocie zostali znieważeni. Popi żądali trwałej ochrony władz policyjnych. Kontyngens kozaków znacznie zwiększono. Konsul mniema, że rząd znaczne osiągnął korzyści. Kilka pokoleń będzie się wzdrygać, ale za 30 lat wszystko stanie się prawosławnem. Dnia 16. lutego lord A. Loftus nadesłał kilka wycinków z *Norda*, zawierających listy hr. Władysława Platera i długi artykuł *Gołosu* z 16. (28.) stycznia i inny z dziennika *Monde* z d. 2. lutego. Wycinek z *Journal de St. Petersbourg*, który Loftus nadesłał 13. kwietnia 1875, opisuje przyjęcie deputacji nowonawróconych przez cara. Car przyjął oświadczenie nawrócenia ich z zadowolnieniem i rzekł, iż „dziękuje Bogu, którego dobroć niewypowiedziana skłoniła ich do powrotu na łono prawosławnego kościoła." Dnia 24. kwietnia donosi Mansfield o przejściu nowych 250.000 unitów w gubernii Lubelskiej, 26. maja donosi, że wzburzenie umysłów ustaje. „Oburzenie religijne szuka uspokojenia obecnie w rzekomych cudach." Krwawiące się krzyże, objawienia Najśw. P. itp. były na porządku dziennym. „Wszyscy unici g. k. przeszli na prawosławie, z wyjątkiem może 20.000 w gubernii Siedlec i Łomża, tudzież gminy warszawskiej w liczbie mniej więcej 2.000." Dnia 1. stycznia 1876 wspomniany konsul donosi, że rzekomi nawróceni ni duszą ni ciałem do kościoła prawosławnego nie należą. „Nie odwiedzają oni kościołów ani przyjmują sakramentów; nie dają chrzcić dzieci swych popom szyzmatyckim, nie pozwalają im grzebać umarłych swoich, ani też nie biorą ślubu." Popi moskiewscy donieśli o tem arcybiskupowi swemu w Warszawie i w Modlinie Joannikijowi. Ponieważ ten nie chciał wezwać pomocy policji, rząd przeniósł go do Chersonu. Joannikij liczył około lat 80, od r. 1850 był arcybiskupem warszawskim i zawsze odznaczał się pobożnością, zwłaszcza w czasie powstania, i umiarkowaniem. O następcy jego Demetrjuszu, Mansfield nic powiedzieć nie umiał. Dnia 14. lutego Mansfield doniósł o sprowadzeniu 400 unitów wzdrygających się przejść na prawosławie do Chersonu. Tu mieli oni być osiedleni w włościach szyzmatyckich, po jednej rodzinie. O dalszem postępowaniu z tymi ludźmi donosi konsul chersoński Webster: Obchodzono się z nimi surowo i kazano im łupać kamienie. Było ich około 600, wszystko ludzie żonaci, których wyrwano gwałtem z łona rodziny. Rodziny ich — żony i dzieci — pozostały w domu i dostały kozaków na kwaterę! Dnia 17. listopada 1876 konsul Stanley z Odessy donosi, że minister spraw wewnętrznych zakazał surowo we wszystkich prowincjach wykonywania służby bożej przez r. k. kapłanów. Odnośne rozporządzenie ministra dołączone jest w dosłownem brzmieniu. Na tem kończy się zbiór depesz.

Przegląd polityczny.

Podajemy dzisiaj w streszczeniu dokumenta urzędowe w sprawie unitów, ogłoszone przez rząd angielski. Nie potrafilibyśmy doprawdy zanadto kłaść nacisku na ten krok rządu angielskiego,— tak on wydaje się nam ważnym i doniosłym w dzisiejszej sytuacji. Podniesienie sprawy polskiej w tej lub owej formie w teraźniejszej chwili, kiedy Moskwa przybiera pozę mandatarjusza Europy, jest ostatecznie tem samem co wypowiedzenie dyplomatycznej wojny Moskwie. I rzeczywiście obecnie toczy się już taka wojna między Anglią a Moskwą, a jak *Constitutionnel* utrzymuje, może ona nawet przejść z dyplomatycznej w wojenną. Dziennik ten dowiaduje się mianowicie, jaki plan wytknął sobie rząd angielski w chwili, gdy Moskwa Prut przekroczy. Najprzód założy tylko protest za wkroczenie na terytorjum rumuńskie, ale zrazu, powiada *Constitutionnel*, nie będzie żadnych przeszkód stawiała militarnej akcji Moskwy. Jednakże nie zaniedba bynajmniej swych interesów na Wschodzie, i właśnie żeby mieć pieczę nad niemi, postanowiła Anglia przedewszystkiem wysłać eskadrę dla strzeżenia brzegów Adrjatyckiego morza. Rozkaz ten wydany został z powodu, iż już zeszłego roku formował się we Włoszech legion ochotników. Owoż ponieważ i tego roku formacja takiego legionu należy do rzędu rzeczy możebnych, przeto Anglia eskadrą tą chce zmusić Włochy do neutralności. Oprócz tego z całą stanowczością — pisze dalej *Constitutionnel* — myśli Anglia zapobiedz powstaniu na wyspie Krecie i wmięszaniu się Grecji do wojny. W razie potrzeby nie cofnie się ona nawet przed militarnem obsadzeniem tej wyspy, chociażby to było przeciw woli Porty. Anglii idzie bowiem o zabezpieczenie sobie tej wyspy, tak nieskończenie ważnej ze stanowiska militarnego, bo leżącej na drodze do Egiptu i Indji. Obawia się ona przeto, żeby Kreta, strzeżona źle przez Turków, nie dostała się w ręce Moskali. W razie zaś, jeżeli Grecja okaże chęć wmięszania się do wojny, to Anglia posunie się nawet tak daleko, że obsadzi militarnie Ateny. To ostatnie doniesienie *Constitutionnela*, jakkolwiek na pozór nieprawdopodobne, jest jednak dość możebne; bo właśnie w tej chwili dowiadujemy się, że rząd angielski wystosował do Aten energiczną notę, remonstrując przeciw zbrojeniu się Grecji. Nadewszystko zaś, donosi *Constitutionnel*, ważnem jest to, że angielska admiralicja wydała pewne rozkazy gubernatorowi Gibraltaru co ma począć w razie, jeżeli flota moskiewska bądź z Bałtyku, bądź z brzegów Ameryki zechce cieśninę tę przepłynąć. *Constitutionnel* nie mówi jakie są te rozkazy, ale prawdopodobnem jest, że Anglia zabroni flocie moskiewskiej przepłynąć Gibraltar, chociaż możebnem jest także, że ją wpuści i dopiero zgniecie na morzu Śródziemnem.

Ze wszystkiego tego okazuje się więc, że Anglia dopóty nie wmięsza się do wojny, dopóki ona będzie się toczyła z tej strony Bałkanów; weźmie zaś w niej udział, gdy ona szersze przyjmie rozmiary.

A tymczasem we Francji także coś się gotuje. Przynajmniej wszyscy przewidują zbliżenie się ważnych wypadków. Ks. Decazes nakazał ajencji *Havasa* rozesłać depeszę, według której miał on oświadczyć na posiedzeniu Rady ministrów, iż po rozmowie z ks. Hohenlohe, posłem niemieckim, przyszedł do przekonania, że Niemcy żywią najprzyjaźniejsze uczucia do Francji. Jednakże depesza ta ani trochę nie wpłynęła na uspokojenie opinii publicznej. Panika na giełdzie trwa dotąd, kapitały się pochowały, pomimo że bank ogłasza ilość posiadanego przezeń kruszcu, a wszyscy właściciele koni zbytkowych sprzedają je na gwałt w obawie, że lada dzień wyjdzie rozkaz mobilizacyjny, i że nastąpi rekwizycja koni.

W jednych Włoszech dotąd jeszcze najmniej obawiają się wojny wschodniej, chociaż nie idzie za tem, żeby się tam nią nie zajmowano. Przeciwnie interpelacje w parlamencie, i złożone przez rząd dokumenta dyplomatyczne, obudziły i tam opinię publiczną. Zwłaszcza ostatnie dokumenta, stanowiące dodatek do zielonej księgi, a odnoszące się do sprawy podróży Ignatiewa, budzą powszechne zajęcie. Z dokumentów tych okazuje się, że w chwili, kiedy rokowania w sprawie protokołu miały się już robić z powodu żądania Anglii, aby Moskwa demobilizowała, rząd włoski wpadł właśnie na myśl usunięcia trudności, projektując, żeby Moskwa w osobnym dokumencie złożyła swą deklarację. Dowiadujemy się z nich także co miało znaczyć to zastrzeżenie, jakie Włochy zrobiły przy podpisaniu protokołu. W depeszy Melegariego do Menabrey powiedziane jest, że tym sposobem Włochy rezerwują sobie wszelką swobodę działania na wypadek gdyby Anglia uznała, że protokół o ile jej dotyczy, utracił swą wartość. Ażaliż Włochy uważałyby za właściwe stać na stanowisku moskiewskiem i utrzymywać, że protokół ma wartość? Bądź co bądź, w Berlinie z ogłoszenia tych dokumentów są bardzo niezadowoleni. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że tam podejrzywają Włochów o grę dwulicową. Utrzymują tam mianowicie, że zastrzeżenie się Menabrey przy podpisaniu protokołu, lubo na pozór ma tendencję antimoskiewską, jest jednak ukartowaną komedją, odegraną w porozumieniu z Moskwą.

Inspirowany artykuł półurzędowego dziennika berlińskiego *Post*, zdradzający zapatrywanie sfer berlińskich, zasługuje na baczną uwagę. Artykuł ten pod tytułem „Der orientalische Krieg" poucza nas najprzód, że rozstrzygnięcie sprawy wschodniej odtąd zostało możebnem, odkąd zjednoczyły się Niemcy. Dzisiaj przeto, gdy to zjednoczenie się Germanów jest faktem dokonanym, kwestja wschodnia stanowczo rozstrzygnąć się musi. Lata 1866, 1870 i 1877 są to ogniwa jednego łańcucha, powiada *Post*, a rok 1877 jest rodzonem dzieckiem 1870 roku.

„Moskwa wystawiona jest dzisiaj na podwójną próbę, ciągnie dalej berliński dziennik— na próbę siły i zdolności, mianowicie czy potrafi zwyciężyć, i na próbę umiarkowania, mianowicie czy potrafi umiarkowanie ze zwycięstwa skorzystać. Gdyby Moskwa nie zdołała sprostać tej ostatniej próbie, to może się zetknąć z koalicją całego świata. Moskiewskie dzienniki przypomniały teraz telegram, który cesarz nasz dnia 27. lutego 1871 r. wysłał do cara. W telegramie tym cesarz mówił: „Nigdy Prusy nie zapomną tego, że Tobie zawdzięczają to, iż wojna nie przybrała większych rozmiarów. Niechże Cię za to Bóg błogosławi." Jeżeli Moskwa potrafi również honorowo (?) i również umiarkowanie (?) sprostać temu zadaniu, które ma teraz przed sobą, tak jak my to potrafiliśmy w 1871 r., natenczas będzie ona miała sposobność zwrócić nam ten hołd dziękczynny, jaki cesarz nasz złożył jej carowi."

W Rumunji, jak donosi nam nasz korespondent, wszystko teraz spiewa na nutę moskiewską. Do jakiej jednak bezczelności sofistyka dójść może, składa nam dowód urzędowy dziennik *Romanul*. Roztrząsając teraźniejsze położenie Rumunii, dochodzi dziennik ten do wniosku, że „Rumunii ze wszystkich stron grożą niebezpieczeństwa, a tylko ze strony Moskwy przyjść jej może pomoc i opieka. My powinniśmy wkroczeniu wojsk tureckich postawić opozycję, chociażby na ten cel potrzeba nam było zawezwać do pomocy Moskwę. Rękojmi naszej niezależności szukać powinniśmy u tego mocarstwa, które teraz w imieniu Europy występuje i miecz wyciąga w obronie europejskiej cywilizacji i sprawiedliwości.

„Pod opiekę Moskwy tembardziej powinniśmy się oddać, że żadne inne gwarancyjne mocarstwo nie chce lub nie może nas obronić. Niemoc lub zła wola mocarstw zmusza nas do oddania się w ręce tego, który nam wspaniałomyślnie ofiarnje swą pomoc i opiekę." — Przed kimże ma Moskwa w opiekę brać Rumunię? Czy przed Turcją, która jej nic złego nie robiła i robić nie myślała?

Na usposobienie panujące w Moskwie rzuca wiele światła następująca korespondencja z Kiszeniewa, zamieszczona w *Augsb. Allg. Ztg.*:

„Gdyby wypowiedzenie wojny nie kazało jeszcze na siebie czekać, to moglibyśmy prawie mniemać, iż znajdujemy się już pośród wojny. Tak to wygląda wzdłuż kolei żelaznych, gdzie na każdej stacji znajduje się wojsko, ciągle nowe oddziały przychodzą, pociągi odchodzą, a oddziały w sąsiednich wioskach nędznie pomieszczone, ciągle bywają allarmowane, aby przekonać się o szybkości w zbieraniu się. Oddziały sanitarne stoją wszędzie w zupełnej gotowości, a lazarety są zupełnie do przyjęcia rannych przygotowane. T y l k o d r o g i s ą j e s z c z e b a r d z o z ł e; wprawdzie są one lepsze jak były w ostatnich tygodniach, lecz przewóz c i ę ż k i c h a r m a t do i od stacyj, j e s t n a w e t p r z y z a p r z ę g u o ś m i u d o d z i e s i ę c i u k o n i z a l e d w o m o ż l i w y m, i co najmniej czternastu dni jeszcze potrzeba, aby drogi były zupełnie do użytku zdolne.

„Tak długo też będą się starali odroczyć rozpoczęcie wojny, co też może być powodem, dla którego wypadki rozmyślnie nie zostały przyspieszone. W wojsku jest wielu C z e r k i e s ó w w m o s k i e w s k i c h m u n d u r a c h, których szczególniej dobrze traktują. Zdaje się, że c h c ą m a h o m e t a n ó w p o s t a w i ć p r z e c i w m a h o m e t a n o m. Jak lichym zaś posługują się przytem materjałem, o tem nie ma co i mówić. Zresztą zdaje się, że walka nie będzie naprzód nad Dunajem stoczoną, lecz że w o j n a r o z p o c z n i e s i ę w A z j i. Na wszystkich stacjach Kijowsko-Odeskiej kolei czynią przygotowania na powitanie cara, który przez te stacje na początku najbliższego tygodnia przejeżdżać będzie, zdaje się jednak, że nigdzie nie będzie wychodził z wagonu, i dosłownie p r z e j e d z i e tylko przez te stacje. Pomimo zapowiedzianego przybycia cara do armii, n i e u c i c h ł y p o g ł o s k i o j e g o m o ż l i w e j a b d y k a c j i, lecz nie można im ufać. Przed jakimś czasem miały te pogłoski o tyle podstawę, iż mniemano, że car na żaden sposób nie zdecyduje się na wojnę, a gdyby ona nieuniknioną się okazała, złoży berło w ręce w. księcia następcy tronu. Dzisiaj położenie się zmieniło, i wieści o abdykacji staną się dopiero wtedy prawdopodobnemi, gdy nastanie zwrot pokojowy, szczególniej w razie klęski Moskali, wtedy bowiem ze względu na usposobienie ludności nie byłby pokój bez reform w kierunku konstytucyjnym możliwym, a przejście panowania w ręce następcy tronu, umożliwi znowu te reformy. Ewentualności te jeżeli rzeczywiście zajdą, należą jednak do bardzo dalekiej przyszłości."

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 19. przewodniczący p. Jasiński. — Zaraz na początku posiedzenia radny p. Dąbrowski zapytuje p. przewodniczącego dla czego Rada miejska przez dyrekcję szkoły realnej nie została zaproszoną na obchód otwarcia nowego budynku, gdzie szkoła w b. m. przeniesioną została. P. przewodniczący odrzekł na to, iż przeczytawszy wzmiankowaną okoliczność w *Dzienniku Polskim* przygotował obszerniejsze wyjaśnienie, które będzie zakomunikował. W tem wyjaśnieniu powiada p. przewodniczący, iż istotnie inicjatywa otwarcia nowego gmachu, nie od dyrekcji szkolnej, ale od Rady miejskiej wyjść była powinna. Dyrektor szkoły wyraził wprawdzie p. prezydentowi wdzięczność swoją, osobno deputacja z profesorów złożona, wyraziła te same dla gminy uczucia, lecz Rada przez dyrekcję szkoły realnej zaproszoną nie została. P. wiceprezydent radny Madejski, potwierdzając słowa p. przewodniczącego, w większe wchodzi szczegóły opisując cały porządek uroczystości, która miała charakter zupełnie prywatny.

Po owej dyskusji nad interpelacją, Rada przystępuje do porządku dziennego. Według spraw. p. Gostkowskiego, Rada uchwala regulację ulicy Głębokiej i potwierdza obliczony na to potrzebny fundusz przez sekcję 1815 zł. dla przeprowadzenia ziemnych robót, 442 zł. 40 c. na koszta budowy mostu i 263 zł. na zakupno gruntu.

Następuje wniosek przez sekcję 3 postawiony. Spraw. p. Wierzbicki, — sekcja wnosi odrzucenie rekursów budowniczych Anny Berliner i Klary Rosenstein l. 109 i 111 część II. Wywiązała się bardzo żywa dyskusja w kwestji wystawienia łazienek obok ulicy Kościuszki. Pan radny J. Dobrzański twierdzi, iż na jednej z głównych ulic w miejscu gdzie zabudowywa się miasto w gmachy porządne, istnienie parterowych domów, cierpianem być nie powinno, tej zasady trzymała się Rada dotychczas i jeśli stać mają łazienki w miejscu na to przeznaczone, to niechaj będą ładnej konstrukcji. P. dr. Noskiewicz powiada, iż sprawę tę należy oddać pod rozwagę sanitarnej komisji. W odpowiedzi swojej p. sprawozdawca dodaje, iż koncesja na budowę daną już została, chodzi jedynie o kwestję rekursu. Rada 36 głosami sprawę tę odesłała do sekcji 4ej, czyli sanitarnej.

Potem następuje wniosek względem uregulowania zjazdu z ulicy Lipowej do ulicy Sykstuskiej spraw. p. Wierzbicki. Po przedstawieniu trzech sposobów uregulowania przez wydział budowniczy proponowanych, sekcja przedstawia do uchwały Rady sposób najtańszy, którego kosztorys wynosi 1636 zł. i 450 zł. na zakupienie gruntu potrzebnych. Rada uchwala ten wniosek.

Po przedstawieniu przez p. r. Hryszkiewicza do odrzucenia rekursów pp. Józefa Brandla l. 569 część II., Izraela Bernsteina l. 207 cz. II., Jonasza Rosenzweiga l. 134 cz. II., Heny Margules l. 190 część II., Arona Filippa l. 575 część III., Schancy Landau l. 640 cz. II., Izaaka Reinera Lejby Marka l. 334 m. Rada takowe uchwala.

Rada dalej przyjmuje w uchwale pierwszy wniosek sekcji 2. przedstawiony przez spr. p. r. Reissa, tyczącej się zakupna realności przy ulicy Halickiej pod l. 376 m. za 8000 zł. w warunkach następnych: 4000 zł. mają być zaraz zapłacone, a 4000 zaś wypłacone mają być po roku z 6%.

Sprawozdawca p. Hofman przedstawia wniosek sekcji 2. dozwalający przelanie praw dzierżawy realn. l. 236 cz. II. Johanny Bartz, na p. Jana Beszczuka, Rada zgadza się z tym wnioskiem.

Potem uchwala Rada przyjęcie opieki nad funduszem 2000 zł. fundacji p. Karola Kisielki przeznaczonej na stypendja i wdzięczność swą ofiarodawcy wyraża przez powstanie, na propozycję p. przewodniczącego.

Uchwalony podobnież został wniosek przedstawiony przez spraw. p. Piątkowskiego, względem użycia 500 zł. preliminowanych dla straży ochotniczej, również jak i wniosek przez ks. kanonika Sembratowicza przedstawiony, udzielenia 50 zł. Tow. św. Wincentego na zakupno ciepłej strawy dla biednych.

Rada następnie na przedstawienia spraw. p. rad. Berlinera, nadaje obywatelstwo gminy panu Janowi Tomaszowi Kowalskiemu fryzjerowi, za opłatą taksy 100 zł., panu Ferdynandowi Kindlerowi blacharzowi, za opłatą 100 zł., a przyjmuje do związku gminy Michała Dąbrowskiego *recte* Łazowskiego, mającego byt zapewniony, za opłatą 10 zł.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na dochód pracowitej i utalentowanej artystki pani Józefy Woleńskiej wznowiona zostanie w poniedziałek „Intryga i miłość" Szyllera z nową obsadą. Podajemy to do wiadomości naszej publiczności, która zawsze tak mile przyjmuje każdy występ tej sympatycznej artystki.

— Dziś dnia 21. b. m. (od godz. 4½ do 5½) zakończy prof. Próchnicki wykłady swoje o Panu Tadeuszu A. Mickiewiczu.

— Pierwsze zwyczajne Walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogran. poręką, odbędzie się w sali ratuszowej dnia 29. kwietnia (w niedzielę) o godz. 3. popołudniu.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie dyrekcji z obrotu interesów od początku istnienia Towarzystwa do 31. grudnia 1876 r. (Sprawozdawca p. A. Żabicki). 2. Odczytanie bilansu i sprawozdania komisji kontrolującej o zamknięciu rachunków za rok 1876. (Sprawozd. dr. A. Zgórski.) 3. Wniosek nabycia realności dla urządzenia piekarni, składu drzewa i innych magazynów według §. 41. lit. statutu. 4. Wniosek przystąpienia do związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. (Sprawozd. p. Romanowicz.) 5. Wybór ośmiu członków Rady nadzorczej w miejsce p. A. Syreczyńskiego, który wyboru nie przyjął, i siedmiu wylosowanych pp. dr. Józefa Blumenfelda, Józefa Sołtysa, Kajetana Jaśkiewicza, Józefa Malego, Jana Szwejkowskiego, dr. Władysława Zajączkowskiego i Augusta Krosteńskiego, w myśl §. 21 statutu.

— **Odezwa**. Na zgromadzeniu odbytem we lwowskiej sali ratuszowej dnia 3. października 1874, wybrany został komitet, któremu polecono zająć się zebraniem funduszu na zakupno obrazu Jana M a t e j k i „Unia Lubelska" na własność kraju.

Komitet ten zastosował się do tego polecenia i spełnił swoje zadanie.

Cała na zakupno obrazu potrzebna kwota 30.000 zł. została w drodze składek dobrowolnych złożoną, komitet wypłacił ją panu Matejce, a obraz

oddał dnia 8. marca r. b. w posiadanie Wysokiemu Wydziałowi jako reprezentantowi kraju.

Jeżeli komitet podpisany, był w możności, trudnemu zadaniu z tak pomyślnym skutkiem uczynić zadość, zawdzięczać to należy patrjotyzmowi ogółu naszego.

Poczuwszy się do obowiązku nabycia na własność kraju obrazu, uwieczniającego w sposób wysoce artystyczny jedną z najświetniejszych chwil z dziejów ojczystych, a świadczącego zarazem o rozwoju narodu naszego, poparł ogół nasz szczere usiłowania komitetu i dowiódł, że i wielkie trudności, przy dobrych chęciach, siły zbiorowe pokonać są w stanie.

Komitet podpisany, spełniwszy tak szczęśliwie swój obowiązek, składa niniejszem powierzony sobie mandat, i wyraża najszczersze podziękowanie Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, Radom powiatowym i gminnym, Stowarzyszeniom, Zakładom i w ogóle tak ciałom zbiorowym jak i pojedynczym współobywatelom, za przyczynienie się datkami do składki narodowej. Komitet zaś miejscowym i szanownym delegatom, za udzielenie gorliwej i skutecznej komitetowi pomocy do osiągnięcia zamierzonego celu.

W cyfrach przedstawia się wynik składek ostatecznie jak następuje:

Według ogłoszonych już 70 wykazów wpłynęło do kasy komitetu we Lwowie 19.339 zł. 36 c. Później złożyli: delegat p. L. Madejski 5 zł., p. Henryk Janko 3 zł. 72 ct., czytelnia akademicka we Lwowie 113 zł. 22 ct.; razem 121 zł 94 ct. Rzeszowska kasa oszczędności 50 zł. Tarnowska kasa oszczędności 100 zł., Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie 200 zł.; reszta dochodu z wystawy obrazu i niewykazane drobne datki 65 zł. 53 ct. Reszta 5% od lwowskiej kasy oszczędności za czas od 1. lipca 1876 do dnia zamknięcia rachunku 20. marca 1877 (dawniej już wykazano procenta 245 zł. 26 ct.) 54 zł. 95 ct. Od Wysokiego Wydziału krajowego 3000 zł.; razem we Lwowie 23.031 zł. 78 ct. Komitet krakowski zebrał 7.528 zł. 76 ct.; ogółem 30.560 zł 54 ct.

Wydatki na sprowadzenie i ustawienie obrazu, druki, porta, stemple, obsługa itp. 503 zł. 91 c.; zostało 30.055 zł. 63 ct. Z tego wypłacono p. Matejce 30.000 zł.; pozostało w kasie komitetu 56 zł. 63 ct., którą nadwyżkę komitet na ostatniem dniu 14. kwietnia r. b. odbytem posiedzeniu przekazał na rzecz funduszu, zbieranego na cel pokrewny, to jest: na pokrycie kosztów wzniesienia pomnika dla śp. Artura Grotgera.

Całe sprawozdanie rachunkowe, księgi, dzienniki i załączniki, sprowadziła osobna komisja kontrolująca, złożona z pp. dr. Bernarda Goldmanna, Edwarda Simona i dr. Wiktora Zbyszewskiego, a znalazłszy wszystko w porządku zupełnym, takowe zatwierdziła, a księgi, dokumenta, wszystkie ważniejsze korespondencje stosownie do uchwały komitetu na ostatniem posiedzeniu powziętej, złożone ku wiecznej pamięci w archiwum miasta Lwowa.

We Lwowie dnia 17. kwietnia 1877.

Komitet „Unii Lubelskiej" Matejki.

Zastępca przewodniczącego:
Marceli Tarnowiecki.

Sekretarz:
Edward Błotnicki.

— **Stypendja.** Pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska, nadała na mocy przysługującego jej prawa rozdawnictwa, opróżnione stypendja z fundacji śp. Ludwiki Niezabitowskiej w wysokości po 210 zł. w. a., Franciszkowi Józefowi Bylinie, słuchaczowi III. roku prawa na c. k. uniwersytecie w Wiedniu, i Stanisławowi, Marjanowi, Michałowi, trojga imion Korytce, uczniowi I. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

— **Wybory.** Do Rady powiatowej Kałuskiej wybrany został z grupy większych posiadłości przy wyborze uzupełniającym dnia 12. b. m. jednogłośnie p. Franciszek Rozwadowski, właściciel Dorpatowa.

— **Przeniesienia.** Stefan Lenner, przełożony składów wojskowych w Krakowie, jako inwalid przeniesiony został w stan spoczynku.

— **Kronika prowincjonalna.** Bohorodczany. Utonęła spadłszy z kładki nad Bystrzycą dnia 3. b. m. małe chłopię wiejskie w Porohach.

Borszczów. Zbrucz wylewem swoim w ostatnich dniach zeszłego miesiąca zrządził znaczne szkody w powiecie. Osobliwie w gminach Zawale i Kudrynie powódź zniszczyła zapasy zboża i uniosła ziemniaki, a nawet zerwała dwa budynki, wyrządzając szkodę na 2000 zł. — W Olchowcu rzucił się 27. z. m. młody parobek do Dniestru i utonął. Przyczyna samobójstwa nie zbadana.

Brzeżany. Nurt wody, który się wskutek przerwania grobli ze stawu wdarł do ogrodu, porwał i uniósł z sobą 24. z m. włościanina z Sarańczuk, który usiłował stawić tamę powodzi. Zwłoki znaleziono dopiero w kilka dni później.

Buczacz. Znaczny pożar podłożony prawdopodobnie ręką zbrodniarza, nawiedził 27. z. m. wieś Lazarówkę i zniszczył 15 obejść gospodarskich. Podejrzaną o podpalenie kobietę uwięziono.

Czortków. W gorzelni w Byszkowcach pękł 2. b. m. kocioł parowy, przyczem jeden z robotników tak mocno został uszkodzony, że w kilka godzin po wypadku ducha wyzionął. Wytoczono śledztwo karne.

Dąbrowa. Brak nadzoru spowodował 11. b. m. w Otfinowie śmierć czteroletniej dziewczynki, która pozostawiona w chacie, bawiła się zapałkami i zapaliwszy na sobie koszulkę tak okropnie się popiekła, że w kilka godzin umarła.

Dobromil. Utonął w Iskani włościanin z Brzuski, pod którym załamał się lód w chwili, kiedy przejść chciał przez San na drugi brzeg rzeki.

Gorlice. Gorejąca nafta z lampy stłuczonej oblała 11. b. m. w Łużnej młodą dziewczynę wiejską i tak okropnie ją poparzyła, że w przeciągu jednej doby nieszczęśliwa dziewczyna umarła.

Jaworów. W Rudzie krakowskiej zażądał 31. z. m. pewien włościanin tamtejszy, nałogowy pijak, w karczmie tamtejszej na kredyt wódki, a gdy mu odmówiono, zdjął buty, dał w zastaw, upił się, położył pod ławę i skonał.

Kossów. W Żabiu utonęło dnia 8. b. m. chłopię wiejskie, spadłszy do wody z kładki, po której w igraszce biegało — W Mykietyńcach znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecięcia, na pół rozszarpane przez psy. Odkryto dzieciobójczynię i oddano ją sądowi. — Przy puszczaniu kloców na wodę wpadł do potoku Probiny d. 29. z. m. włościanin pewien, a część kloców runęła na niego i zgruchotała go na miazgę.

Krosno. Przebywając wpław Wisłokę utonął 6. b. m. wraz z koniem włościanin z Myscowej. — Cygan z Hyrowic zastrzelił przez nieostrożność dziesięcioletnią dziewczynkę wiejską, przy czem i sam ciężko się uszkodził.

Limanowa. W Skrzydlnej odebrał sobie życie 26. z. m. rezerwista 13. pułku piechoty przez powieszenie się. Samobójstwa dokonał w stanie pijanym.

Łańcut. Utonął w Siedleczce spadłszy z kładki do rzeki d. 2. b. m. wyrobnik z Sieteszy.

Nadwórna. Przy spławianiu tratwy na Bystrzycę w Pasiecznej utonął 3. b. m. flisak, rodem z Węgier.

Ropczyce. W wrzątku melassy znalazł śmierć okropną dnia 31. z. m. robotnik w cukrowni sędziszowskiej, który z własnej nieostrożności upadł do rezerwoaru z tym kipiącym płynem. — W Zagórzycach utonęła 23. z. m. tamtejsza włościanka, wracająca wieczorem w nietrzeźwym stanie do domu.

Skałat. Ścisły post, a tuż po nim niewstrzemięźliwość w jadle i napoju, stały się przyczyną nagłej śmierci pewnej włościanki z Kołodziejówki, która w samą Wielkanoc umarła.

Śniatyn. Rzemień sieczkarni pochwycił w Rożnowie 14. b. m. pracującą przy tej maszynie dziewczynę i rzucił ją między koła, które nieszczęśliwą tak poraniły, że na drugi dzień umarła.

Zbaraż. Obok lasu Lisieczyńskiego powiesił się 16. z. m. w pasiece włościanin z Hołotek, oddany nałogowi pijaństwa.

Złoczów. W płomieniach gorejącej karczmy w Rozhadowie znalazła 12. b. m. śmierć szynkarka, która chcąc uratować pieniądze, rzuciła się do wnętrza, a przywalona sufitem, już nie zdołała się uratować.

— **Winniki**, 19. kwietnia. Dziś zmarł tu b. radca Izby obrachunkowej Bazyli Lewicki, licząc lat 77. Ś. p. Bazyli prowadził życie ciche i skromne, ale mimo to jaśniał wszędzie i zawsze cnotami obywatelskiemi, życie jego mogłoby posłużyć za wzór każdemu. Prawdziwy i szczery patrjota, jeszcze służąc za czasu rządów absolutnych, licznych doznawał prześladowań. Z trzech dzielnych synów swoich jednego utracił w powstaniu, drugi ciężko ranny powrócił do kraju. Imię ś. p. Bazylego jest znane także w literaturze naszej. Wiele pięknych nlotnych wierszyków jego drukował swojego czasu *Dziennik literacki* w chwilach swych najświetniejszych. W rękopismie zostawił kilka rozpraw, po największej części filozoficznej treści, tchnących duchem narodowym. Godziłoby się, aby który z księgarzy naszych zajął się ich wydaniem. Od kilku lat usunął się w wiejskie ustronie, postępowaniem swem szczerem licznych wszędzie jednając sobie przyjaciół. Cześć jego zacnej pamięci.

— **Kosów**, 14. kwietnia. Ponieważ zapowiedziane na dzień 24. marca 1877 walne zebranie kosowskiego Towarzystwa prawniczego dla braku przepisanego statutami kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się dwudzieste piąte zwyczajne walne zebranie Towarzystwa w dniu 28. kwietnia 1877 ściśle o godzinie 3. po południu w lokalnościach kasyna w Kosowie.

Porządek dzienny jak poprzedni, prócz tego wybór jednego członka wydziału i dwóch zastępców.

Z wydziału Towarzystwa prawniczego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dziewiąte walne zgromadzenie

c. k. uprzyw. galic. Banku hipotecznego dnia 19. kwietnia 1877.

Do udziału w zgromadzeniu zgłosiło się 64 akcjonarjuszów, reprezentujących 7.760 akcyj i 770 głosów.

Posiedzenie zagaił Włodzimierz hr. Borkowski, na skrutatorów powołał pp. Tadeusza Henzla i Adama Chlebowskiego, a na trzymającego pióro, sekretarza banku Aleksandra Lewartowskiego. Komisarzem rządowy jest radca dworu dr. Hailig.

Przystępując do porządku dziennego odczytał dyrektor banku dr. Józef Koliszer sprawozdanie z obrotów banku w 1876 r., a członek Rady nadzorczej dr. Marceli Madejski sprawozd. Rady nazorczej o zamknięciu rachunków.

Obydwa te sprawozdania dowodzą, że mimo ogólnej stagnacji, i niepewności położenia, czynności Banku nic wcale nie ucierpiały, i wykazały znaczny zysk, mimo że straty 1876 roku odpisane wynoszą 110.661 złr.

W poszczególnych oddziałach czynności banku najważniejsze miejsce zajmowały pożyczki hipoteczne. Pożyczek takich przyzwolono w roku 187, z kwotą 1,627.400. Z tej ogólnej ilości zrealizowano 111 pożyczek z kwotą 847.000, do zrealizowania pozostało 52 pożyczek z kwotą 591.900, wreszcie nie zrealizowano w terminie lub odstąpiono 24 pożyczek z kwotą 185.500 złr.

Od założenia banku, do końca 1876 r. udzielono i zrealizowano pożyczek na dobra ziemskie 17,439.700 złr., na realności we Lwowie 4,144.900, a w innych miastach na prowincji 4,940.800 złr., razem 26,525.400 złr. Obliczenie wartości hipotek i ich obciążenia okazało, że pożyczki przez bank udzielane wraz z pożyczkami przedtem zahipotekowanemi, obciążają tylko 44 procent wartości hypotek, a bank ma prawo udzielać pożyczek do połowy wartości. Z obliczenia tego wynika, że kurs listów hipotecznych nie odpowiada ich rzeczywistej wartości i pewności jaką przedstawiają, co jednakże przypisać należy ogólnemu nader niepewnemu położeniu. Pomimo ogólnego pogorszenia stosunków materjalnych, procenta i raty amortyzacyjne wpływają dość punktualnie, i dotądj tylko w 13 wypadkach musiano przystąpić do ostrzejszych środków egzekucji, co jest bardzo mało, gdy się zważy, że ogólna cyfra zrealizowanych pożyczek jest 3.003.

Równie ważną czynność rozwinęły kasy zaliczkowe, udzielające kredytu drobniejszemu handlowi i przemysłowi. Pożyczek takich udzielono za poręką 268.078, a na zastawy 314.794 złr., razem 582.873 złr. Czynność w tym oddziale zwiększa się coraz bardziej.

Czysty zysk z operacyj bankowych w roku 1876 wynosi 390.011 złr. 88 ct. Z ogólnej tej kwoty, wypłacono akcjonarjuszom d. 2. stycznia 1877 po 10 złr. od akcji, obecnie zaś po odtrąceniu kwot dla Rady nadzorczej, dyrekcji, dla funduszu rezerwowego wypadnie jeszcze superdywidenda po 12 złr. od akcji, które mają być wypłacone 2. lipca br.

Wnioski, tyczące się przyjęcia sprawozdania do wiadomości, zatwierdzenia rachunków a zatem udzielenia absolutorjum, przekazania statutom odpowiadającej kwoty do funduszu rezerwowego i zatwierdzenia superdywidendy przyjęto bez rozpraw.

Wylosowani członkowie Rady nadzorczej, Tomasz hr. Stadnicki i dr. Marceli Madejski wybrani zostali napowrót, i każdy z nich otrzymał po 670 głosów.

Na zakończenie przemówił dr. Ferdynand Kratter, a podnosząc trudne obecne stosunki, podziękował Radzie nadzorczej za oględne kierownictwo, które nietylko akcjonarjuszom przyniosło zyski, ale i dla całego kraju okazało się pożytecznem.

Posiedzenie trwało nie całą godzinę.

Lwów dnia 17. kwietnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 12·50 do 13·— zł., biała od 12·50 do 13·— zł., żółta od 12·— do 12·50 zł. średnia 11·— do 12·— zł. ¹Żyto od 8·82 do 9·— zł., średnie 7.50 do 8·— zł. ²Jęczmień browar. od 7·— do 7·30 zł., pastewny od 6·— do 6·25 zł. ¹Owies od 6·25 do 6·75 zł. — ²Groch do gotowania od 8·50 do 10·25 zł., pastewny od 6·50 do 7·50 zł. ²Wyka od 5·75 do 6·25 zł. — ²Bób od 7·— do 9·— zł. — ²Kukurudza stara od 6·— do 6·50 zł., nowa od 5·25 do 5·75 zł. — ²Rzepak zimowy od 14·50 do 15·50 zł. — ²Rzepak letni od 14·— do 14·25 zł. — ¹Lnianka od 12·50 do 13·— zł. — ²Nasienie lniane od 14·50 do 15·— zł. — ¹Nasienie konopne od 8·50 do 9·25 zł. — ³Koniczyna od 50 do 80 zł. — Kminek od 50·— do 56·— zł. — Anyż od 33·— do 35·— zł. — Anyż płaski od 23·50 do 25·50 zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 31·40 zł.
W terminach w miesiącu: lipcu, — wrześniu 33·50 zł. Usposobienie: stalsze.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:
¹) Stałe — ochota do kupna. — ²) Nominalne. — ³) Mdłe.

Waluta: mark 63.80; rubel 1.43; Napoleondor 10.40½.

Wiedeń dnia 17. kwietnia Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 616 sztuk, średnio-ciężkich węgierskich 1074 szt., ciężkich bagonów 1147 szt.; razem 2836.

Galicyjskie płacono 39 zł. do 44 zł., średnio-ciężkie węgierskie 40 zł. do 48 zł., ciężkie bagony 49 do 52 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Stanisławów dnia 20. kwietnia. Rada miejska wysłała adres gratulacyjny dla arcyksięcia Albrechta i upoważniła burmistrza do podziękowania syndykowi Rzymu, Piotrowi Venturi za cześć, oddaną Adamowi Mickiewiczowi.

Rumunia na serjo zabiera się do towarzyszenia Moskwie w wyprawie tureckiej. Wszystkie wojska swe wysyła nad Dunaj, a Mołdawię, graniczącą z moskiewskiem państwem kazała zupełnie opróżnić z wojsk. Do Kiszeniewa już wyjechał jenerał Joan Ghicka, a w niedzielę wyjeżdża tam i książe Karol. Berliński gabinet widocznie kieruje polityką rumuńską.

Bukareszt dnia 20. kwietnia. Dekretem książęcym nakazana mobilizacja stałej armii, armii terytorjalnej (obrony krajowej) i wszystkich rezerw. Powołano nawet do czynnej służby milicje i gwardje miejskie.

Widać iż przedstawienia mocarstw nie wpłynęły na księcia Karola. Zalecano mu aby przynajmniej jednakowo zachował się wobec Moskwy i wobec Turcji, bo gdyby stanął po stronie moskiewskiej, to w przyszłości Rumunia może utracić swe prawa i przywileje. Nic nie pomogły te przedstawienia. Bratiano i ks. Karol słuchają Berlina.

Coraz więcej odsłania się polityka angielska, a Moskwa już dzisiaj widzi że nie tylko nie może liczyć na neutralność Anglii, ale że wkrótce spodziewać się może czynnego jej wmięszania się. To co telegram donosi o wczorajszem oświadczeniu angielskiego ministra spraw zagranicznych, jest już zapowiedzią tego wmięszania się.

Londyn d. 20. kwietnia. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby wyższej lord Stratheden żądał przedłożenia wszystkich irade tureckich, konwencyj i kapitulacyj, uprawniających Anglię do wdania się przeciw nadużyciom tureckim a w obronie rozmaitych ludów, zostających pod panowaniem tureckiem. Stratheden sądzi, że jeszcze wojnie dałoby się zapobiedz, gdyby się trzymano dodatkowego traktatu między Austrją, Francją i Anglią.

Derby mu odpowiada, iż nieprawdopodobnem jest, ażeby obecnie Austrja i Francja zażądały wykonania tego dodatkowego paryskiego traktatu, (obowiązującego te mocarstwa wspólnie z Anglią do obrony całości i niezawisłości państwa tureckiego).

Gabinet angielski przestrzegał po kilka kroć Turcję ażeby nie liczyła na pomoc Anglii. Nie szczędzilibyśmy żadnych usiłowań dyplomatycznych, gdyby istniała jakakolwiek możliwość odwrócenia wojny. Cała Europa podziela przekonanie obeznanych z stanem rzeczy dyplomatów, a nie tych sangwiników, którzy żywią nadzieję utrzymania pokoju. Izba nie będzie przecież żądać od rządu aby jej wypowiedział, co uczynić zamierza w razie wybuchu wojny. Chociaż rząd nie pragnie wmięszać się czynnie, to jednak już teraz zastrzedz sobie musi prawo wystąpienia w obronie interesów angielskich, gdyby je ujrzał zagrożone.

Stratheden wniosek swój cofnął.

Jestto już pierwsze przygotowywanie parlamentu i opinii angielskiego narodu do wdania się czynnego Anglii w wojnę moskiewsko-turecką. Dzisiaj już więcej nie mógł wyjawić minister angielski, bo najpierwej niewiadomo jeszcze, jaki będzie rezultat pierwszego zetknięcia się Moskwy z Turcją. Jeżeli Turcja weźmie górę, to interwencji zbrojnej Anglii nie będzie potrzeba. Powtóre, jeszcze wypadki nie rozwinęły się tak daleko, ażeby inne mocarstwa, a mianowicie Austrja zdecydować się mogła również do wystąpienia i szukała przymierza z Anglią. Austrja radaby jak najpóźniej rozpocząć mobilizację, ażeby nie potrzebowała czekać pod bronią kilka miesięcy niepotrzebnie, jak to się zdarzyło Moskwie. Czas na Austrję do finalnej decyzji, nawet w razie niepowodzenia Turcji może przyjść dopiero w sierpniu. A termin ten jest w związku z wiadomością, iż na lipiec mają być zwołane wspólne delegacje, chociaż początkowo miano je zwołać dopiero w drugiej połowie sierpnia.

Tu nadmienić musimy, iż w budżecie na rok 1877 ministerstwo przedlitawskie położyło budowę drogi z Liska dwoma ramionami do granicy węgierskiej, jednem wzdłuż kolei łupkowskiej, drugiem na Baligród i Cisnę. Rada państwa pomimo przemówień ministrów, wykreśliła wydatek na te drogi. Otóż ministerstwo świeżo poleciło oszczędzić z rubryki na konserwacje dróg 100.000 złr. i z przyczynieniem się kraju i konkurencyi wybudować te dwie drogi, jako powiatowe.

Wydział krajowy, dla pilności sprawy, sam zdecydował się dać 24.000 złr. do subwencji rządowej. Pozawczoraj pod prezydencją namiestnika odbyło się posiedzenie osobnej komisji w tej sprawie, w której wzięli udział członek Wydziału krajowego, inżynier Wydziału krajowego, powołani marszałkowie: sanocki i liski, pp. Słonecki i Zurowski, nadinżynier rządowy, Rappe.

Drogi te zaczną się natychmiast budować, a termin wykończenia jest lipiec. Bardzo jednak wątpić należy, czy pomimo największych wysileń 10 mil drogi można będzie w tym terminie wybudować.

W Stambule krążyły pogłoski o staczanej walce w wąwozach Duga pod Niksiczem, między cernującymi tę fortecę Czarnogórcami a Turkami, usiłującymi ją zaprowiantować. Lecz nikt nie umiał nic powiedzieć o rezultacie. Tymczasem pokazało się, iż dla tego nic nie wiedziano o rezultacie, iż nie było wcale dotąd walki.

Stambuł d.19. kwietnia. Pogłoski o walkach pod Niksiczem mają być bez podstawne. Zaprowiantować Niksiczu nie potrzeba było tak pilnie, gdyż forteca ta posiada żywność jeszcze na pięć tygodni. Ambasador angielski, Layard, przybywa już dzisiaj, a jutro mieć będzie konferencję z Edhemem baszą i z Sawfetem baszą.. Nie ma jednak najmniejszej nadziei utrzymania pokoju. Nelidow ma w poniedziałek otrzymać instrukcje. Jeźli to istotnie nastąpi, to najdalej do czwartku opuści Stambuł. Hobbart basza wielki admirał floty tureckiej — udał się na Dunaj. Morowa zaraza szerzy się coraz więcej w Bagdadzie.

Według telegramów do pism wiedeńskich Mirydyci zostali przez tureckie wojska zupełnie pokonani. Kosulowie obcych mocarstw, rezydujący w Skutari pośredniczą między pokonanymi a tureckiemi władzami.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg dnia 20. kwietnia. Zapowiedzianego okólnika książe Gorczaków jeszcze nie rozesłał, gdyż odroczono termin ogłoszenia postanowień gabinetu petersburskiego do 29. kwietnia. (Widać że drogi w Bessarabii i Rumunii dotąd jeszcze są złe. p. r.) Car dnia 30. kwietnia wyjedzie z Kiszeniewa z powrotem do Petersburga.

Berlin dnia 20. kwietnia wieczór. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" zaprzecza pogłoskom o zbrojeniu się Niemiec. Do wojennych przygotowań nie mają Niemcy w obecnej chwili żadnego powodu.

Berno (w Szwajcarji) dnia 20. kwietnia. Rada związkowa zawiadomiła Portę, ażeby spowodowała jednomyślną zgodę mocarstw konwencji genewskiej, co do swego żądania, ażeby jej lazarety i ambulanse zamiast czerwonego krzyża nosiły godło półksiężyca. Ośm państw jeszcze nie dały odpowiedzi na to żądanie Porty.

Londyn dnia 20 kwietnia. „Times" ogłasza telegram z Konstantynopola, iż Turcja liczy na neutralność Austrii i Francji. Turcja mająca obawę chętnieby dała posłuch pokojowym propozycjom, gdyby to teraz nie było za późno.

Petersburg dnia 20 kwietnia. „Agence Russe" donosi: Gdy różne mocarstwa oświadczyły Porcie, że neutralność Rumunii traktatem nie jest poręczoną, więc Porta oświadczyła, że gdy Moskale wkroczą do Mołdawii, ona z swej strony obsadzi strategiczne punkta nad Dunajem w Rumunii.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
We sobotę dnia 21. kwietnia
Po raz pierwszy:

LOHENGRIN

Opera w 3 aktach a 4 odsłonach.
Libretto i muzyka Ryszarda Wagnera, przekład libretta Aur. Urbańskiego. — Kapelmistrz p. Jarecki.
Nowa wystywa. Nowe kostjumy dla całego personalu, złożonego ze stu kilkunastu osób.
Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, mianowicie: Akt. I. Pole sądu pod Antwerpią. — Akt II. Zamek w Antwerpii. — Akt. III. Sala w stylu romańskim.
Zbroje i hełmy z pracowni p. Kossowskiego.
Ważniejsze maszynerje podług modeli wiedeńskich.
Początek o godz. 7. wieczór.
Libretta opery „Lohengrin" są do nabycia w kasie teatralnej po cenie 30 ct.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 20. kwietnia 1877.
godzina 10. minut 46 przed południem.

Akcje kred.	138.—.	Anglo-austr.	64.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolej Kar. Lud.	198.—.	Kolej połud.	73.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.29
Rubel papierowy	—.—.	Usposób. słabe.	

WIEDEŃ 20. kwietnia 1877.
godzina 2. minut 32. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	111.25
Anglo-austr.	63.75.	Unionsbank	42.25
Kolej Kar. Lud.	197.—.	Nordbahn	174.—
Kolej połudn.	72.—.	Kolej Alföld.	90 50
Kolej Elżbiety	123.—.	Kolej Lw.-czer.	102 50
Węg. Nordostb.	87 50.	Rudolfsbahn	101.—
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	82.50.	Losy z r. 1864	124.50
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	70.—
Losy tureckie	14.—.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	218.—.	Bankverein	—.—
Wied. Bauver.	147.25.	Losy węgier.	69.25

Akcje kredytowe —.—. Marki niemieckie ct. 63.55
Rosyjski rubel papierowy 1.46½.
Usposobienie: ciche.

Berlin, 19. kwiet. Russ. Banknoten 235.—. Credit. Act. 218.—. Lombarden 116.50. Galizier 78 57 Staatsbahn —.—. Rumänier 10.10. Oesterr.-Banknoten 158.00. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	82 50	83 —
4% „ „ po	76 75	77 50

Lwów, dnia 20. kwietnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mieszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mieszany).

Nadesłane.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu z dnia 16. marca 1877 tyczącem się otwarcia przestanku Zarwanicy w ustępie 7. zamiast między „Złoczowem a Zarwanicą", czytać należy między „Zborowem a Zarwanicą."

Lwów dnia 19. kwietnia 1877.

Dyrekcja ruchu.

ANGIELSKI i GRODZIECKI

PORTLAND-CEMENT

poleca najtaniej

August Schellenberg

we LWOWIE.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	197	200 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	— —	108 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	— —	83 50
„ „ „ 4 pr. w. a	— —	77 —
„ „ 5 pr. okres	— —	88 50
Banku hip. gal. 6 pr.	— —	85
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	— —	— —
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	— —	84 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	— —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 05
Dukat cesarski	5 95	6 10
Napoleondor	10 24	10 35
Pół imperjał rosyjski	10 40	10 70
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 45	1 48
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	63 —	64 —
Srebro	113 25	115 50
Kupony w srebrze	112 50	115 —
Wiedeń, 18 kwiet. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	58 80	59 —
„ „ w sreb. 5 „	63 90	64 10
Pożyczki loteryjne: 1839 całe losy (m. k.	274 50	276 —
1839 ⅕ losu „	274 50	276 —
1854 po 250 zł. 4 pr	101 —	103 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	106 75	107 25
1860 „ 100	112 —	113 —
1864 „ 100 „ „ „	122 —	123 —
Renta złota 4 pct.	70 30	70 50
Listy zast. dom. po 120 5 „	140 50	141 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie		
Bukowińskie	80 —	81 —
Inne publiczne pożycz.	— —	— —
Węgier. poż. kol. po 120 5 proc.	95 —	97 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	68 —	69 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	14 —	14 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	63 25	63 50
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	35 80	136 —
Zakł. kr. węg. 200 zł.	108 —	108 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	772 —	774 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	41 75	42 —
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	70 —	71 —
Wied. bankver. po 100 zł.	50 50	51 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldskiej po 200 zł. sreb.	83 —	90 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	—
Elżbiety „ m. k.	122 —	125 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1740	750 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	109 —	111 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	196 —	196 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	— —	— —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	04 25	04 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	99 —	100 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	72 —	74 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	215 —	216 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	73 —	73 50
Tramway wied. po 200 zł.	89 —	89 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	85 —	87 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	85 —	87 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	107 —	— —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 75	89 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 75	— —
„ „ 5 pr. w. a.	3 —	83 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81 —	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	83 75	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	87	88 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	94 25	95 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	— —	66 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	— —	63 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	89 —	91 —
„ em. 1862 5 pr.	88 —	90 —
„ em. 1870 5 pr.	82 —	83 —
„ em. 1872 5 pr.	— —	83 —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	100 50	101 50
„ „ 5 pr. w.	96 50	97 40
„ „ 5 pr. sr.	106 50	107 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. ra. w. a	100 —	100 50
„ II. em. 5 pr.	97 75	98 —
„ III. em. 1871 300	94 —	95 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 50	78 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	70 —	71 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	68 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	73 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	71 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	70 50
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	54 —	54 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	151 —	15 50
Klary po 40 zł. m. k.	31 —	31 50
Keglevich po 10 zł. m. k	12 —	13 50
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 „	28 —	30 —
Rudolfa po 10 „	13 —	13 50
Ks. Salm po 40 „	36 —	38 —
St. Genois po 40 „	24 —	24 50
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17 —	19
Waldstein po 20 zł. m. k	—	22 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	21 —	23 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	63 10	63 30
Frankfurt 100 mark	63 10	63 30
Hamburg 100 mark. mark	63 10	63 30
Londyn 10 ft. sterl.	129 50	129 90
Paryż 100 frank.	51 6	51 70

Karol Bałłaban

we Lwowie,
pod Złotym Kogutem
poleca

WINA
naturalne

w jakości doskonałej w cenie taniej:
1 but. Zieleniaku Nr. I. 65 c.
1 but. „ Nr. II. 80 c.
1 but. „ Nr. III. 1 zł.
1 but. Zieleniak stary Nr. IV. 1·20.
1 but. Kobanie 75 c.
1 but. Nesmiler 75 c.
1 but. Risler 1·20.
1 but. Bakatorer 1 zł.
1 but. Vöslauer Schlumberg 1 zł.
1 but. „ Stifra 90 c.
1 but. Budai 65 c.
1 but. Sexader 75 c.
1 but. Ofner Adelsberger 90 c.
1 but. Tokajera 2, 2·50 i 3 zł.
1 but. St. Julien 1·20.
1 but. Chato Margox 2 zł.

Likwory, Champany, w każdym gatunku i każdej ilości po najtańszych cenach. 1981 6—?

Nakładem ks. O. Hołyńskiego
we Lwowie, plac kapitulny l. 7,
wyszła Serja piąta

Czytań Majowych
dla ludu

Książeczka ta (16° stron 164) zawiera wyjaśnienie **Litanii loretańskiej**, rozłożone na każdy dzień miesiąca Maja, z dodatkiem do każdego rozmyślania stósownego przykładu. Nadto dołączony jest zbiór modlitw, litanii, pieśni, tudzież nabożeństwo na dzień przypadającego w tym czasie 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca Św. Piusa IX. Cena 1 egz. **32** ct. (12 egz. **3** zł.) Serje dawniejsze po **30** ct. wszystkie 5 razem **1** zł. **25** ct. Czytania powyższe zastosowane do pojęcia ludu naszego, służyć mogą za podręcznik przy odprawianiu nabożeństwa majowego tak w kościołach, jak w domach prywatnych.

Do nabycia we Lwowie: u Wydawcy, plac katedralny l. 7, w drukarni Ludowej (plac Bernardyński l. 7) i w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego.
W Krakowie: w księgarni pana Krzyżanowskiego i u p. dr. Władysława Miłkowskiego. 2176 1—3

Poszukuje się majątku

około 800 morgów obszaru, w dobrej glebie, niedaleko kolei, z domem mieszkalnym, uprasza się reflektujących o dokładne szczegóły pod literami **E. W. 34,** post rest. **Kraków.** Pośrednicy wykluczeni. 2139 2—4

Magister farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość **St. T., Tarnów** post. restant. 2126 2—2

Zaniedbane w wychowaniu

dzieci, znajdą w moim zakładzie naukowo-wychowawczym, przyjęcie każdego czasu. Wykształcenie do pewnego czasu. **Foerster,** Director. **Blasewitz bei Dresden,** Waldpark — Marschall allee. 1873 2—3

Panna służąca

wdowa l. 30, przyjemnej powierzchowności, wydoskonalona w krawieczyznie, modniarstwie, szyje ładnie bieliznę na wszystkich maszynach, wyuczona fryzjerka, pierze i prasuje najdelikatniejsze rzeczy w ogóle uzdolniona do posług właściwych pannie służącej, poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego, we Lwowie.** ul. Halicka l. 13 pierwsze piętro. Biuro udziela chętnie wiadomości na wszelkie zapytania w najróżnorodniejszych sprawach i nie liczy należytości za korespondencję, uprasza jednak o dołączenie marki na odpowiedź. 2166 1—1

Umiejący prowadzić i naprawiać wodny tartak na cztery piły i młyn na dwa kamienie, dobrymi opatrzony świadectwami, znajdzie bezzwłocznie pomieszczenie. Pensja 300 złr. rocznie, wolne pomieszkanie, ogród z pastwiskiem dla bydła i inne dochody. Zgłosić się można pod adresem L. Z. poczta Cieszanów. 2168 1—2

Na raty

Maszyny do szycia

z największej fabryki w Europie akcyjnego Towarzystwa **Friester & Rossmann** w Berlinie, z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia

Józefa Iwanickiego

przy ul. Akademickiej l. 2. Hotel Żorża. **Zapas czółenek** i innych części składowych. **Igły do maszyn** wszystkich systemów. 2172 1—?

Na raty

Perkale

kolorowe, kolory pewne — na suknie i koszule łok. pol. 20 ct.

Kretony francuskie najświeższej mody łok. 24, 28, 32, ct.

SZYRTING) biały
CHYFON)
na bieliznę łok. 16, 18, 20, 25 ct.

Piki angielskie białe na suknie łokieć 50, 60, 70 ct.

Półpiki czyli **Brylantyny** łok. 26, 28, 30, 40 ct. **na szlafroki,** kaftaniki.

Spodnice pikowe sztuka 3 zł. 50 ct.

poleca we wielkiem wyborze

KAROL GRUCHOL

handel płócien we Lwowie
Rynek 35.

Na żądanie posyłam próbki.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft, przyjmuje się także bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem. 2162II 1—6

Karol Gruchol.

Dwa folwarki,

w objętości około 700 morgów żytego gruntu, wraz z gorzelnią, browarem i kompletnemi budynkami, dwie mile od Jarosławia oddalone, są **do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość na listy pod adresem **A. P.** poste restante JAROSŁAW. 2119 3—3

Do wynajęcia
dwa pokoje
kuchnia, komórka i strych

Także garnitur mebli

jest do nabycia. Ul. św. Zofji Nr. 16¼ na Stryjskiem. 2175 1—3

Szkoła gorzelnicza.

Kurs teoretyczno-praktyczny w szkole gorzelniczej rozpocznie się dnia **1 maja** trwać będzie **do końca lipca.** O bliższych szczegółach jak i o przyjęcie na kurs, zgłosić się należy do dyrektora szkoły gorzelniczej Dra **Rudolfa Günsberga** we LWOWIE. 2077 6—9

Coroczne Podróże Naukowe na około świata

Przyszły wyjazd z Marsylji (Francja) **31. maja 1877.** Zobowiązania przyjmują się **do 25. kwietnia 1877.** Zgłaszać się dla wszelkiego rodzaju informacji do Wgo **Alberta Krasnodębskiego, 18 ulica Senatorska w Warszawie.** 2050 4—4

Folwark Szmańkowce

poczta **Probużna,**

ma na sprzedaż pare set korcy *kartofel* (Cybulki) **na nasienie.** 2178 1—4

Sprzedaż
Szczepów

z zakładu sadowniczego, **Franciszka Fiali,** przy ulicy Ochronek l. 5 we Lwowie.

1000 sztuk szczepów, jabłonek, grusz i renglotów w najwyborniejszych gatunkach, wysokopienne i karłowate.

3000 sztuk rozsadków truskawek dwu i trzyletnich

Z wielkiej szparagarni, do której sprowadzałem sadzonki przez Towarzystwo gospodarskie w Eibenschutz na Morawji, wysyłam szparagi w trzech gatunkach, przy sprzyjającej porze z końcem kwietnia lub w początkach maja co 7 dni po 15 do 20 więzanek. 2037 4—5

Realność moja jest **częściowo** lub **w całości** do **sprzedania,** także **place pod budowę.**

Zamówienia uprasza się adresować

Fran. Fiala,
przy ulicy Ochronek N. 5, we LWOWIE.

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17.

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 1951 45—104

Die geschwächte Manneskraft, ... **Geschlechts-Krankheiten** ... **Dr. Bisenz** ...

L. 12351 1877.

Konkurs.

W miejskim Zakładzie kalek św. Łazarza, jest do obsadzenia **posada zarządcy z roczną płacą (300) trzysta zł. w. a. i wolnem pomieszkaniem z opałem.** Zarządca prowadzi pod rozkazami i kontrolą właściwej komisji z Rady miejskiej, gospodarstwo i rachunki zakładu, czuwa nad porządkiem domowym i t. p. Kompetujący o tę posadę, która **prowizorycznie** nadaną będzie, zechcą **do 15. maja** b. r. wnieść do Rady miejskiej na ręce Magistratu podania swe opatrzone w dowody kwalifikacji, mianowicie pod względem rachunkowości z wykazaniem dotychczasowego swego zatwierdzenia. 2153 2—2

Magistrat kr. stoł. miasta.
Lwów, d. 14. kwietnia 1877.

Już nadeszły
pierwsze transporta z tegorocznego nalewu;
naturalne

Wody mineralne

Bardyjowska, Bilińska, Budzińska-Hunyady, Emska, Eger-Franzensbadzka, Fachingen, Friedrichshallska, Gisshübler, Gleichenberyska, Karlsbadzkie, Kissingen, Krynicka, Marjenbadzka, Obersalzbrunn, Pilnawska, Pyrmontska, Rakoczy, Rabczańska, Seidschytzka, Selcerska, Spaa, Schwalbachska i Żegestowska.

Wszystkie inne do tygodnia spodziewane. Równie: **Sól morska** do kąpieli, **Sól jodową rabczańską, Sól franzensbadzką, marjenbadzką itp. inne,** rozseła najstaranniej opakowane, **pod gwarancją świeżości i prawdziwości.**

Główny skład naturalnych wód mineralnych

St. Markiewicza **we Lwowie**
w Rynku l. 42. 2089 3—?

Od 1 czerwca rb. dla pilnowania i nauczania siedmioletnich dwoje dzieci, znajdzie miejsce

osoba

język francuski posiadająca, za odpowiednim jej wiadomościom wynadgrodzeniem. Zgłosić się można przesyłając własnoręcznie pisane warunki z dołączeniem fotografji pod adresem pani J. Z. poczta HORYNIEC. 2169 1—4

Od długich lat cierpiałem kilkakrotnie, a szczególnie podczas zmiany temperatury, w skutek odbytych trudów wojennych roku 1870/71 na tak zwany **postrzał** (Hexenschus). Cierpienia wzmagały się, a w końcu wyleczyłem się jedynie **Balsamem Bilfingera** *), przeto mogę ten środek wszystkim cierpiącym jak **najgoręcej** zalecić. 1101 2—2

Berlin, 24. grudnia 1876.

Franciszek Glembowiecki,
Scharnhornstr. 7. Hof Quergeb.

*) **We Lwowie do nabycia w apt. J. Piepesa, przy placu Bernardyńskim.**

Eau de Mélisse
des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;**
w Paryżu

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** itd. 1018 23—36

Skład główny we Lwowie w apt. p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego, w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Kuchmistrz dobry lub Kucharka zręczna

mogą objąć restaurację na własny rachunek, tj. podawanie ciepłych potraw, kawy, herbaty i czekolady pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w kawiarni teatralnej.

1876



Zupełnie świeży transport
HERBATY Chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.60, pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchoug „ 2.— pół „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchoug prz. „ 3.— pół „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
pół „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ żółtej zł. 5.—
pół „ „ Pecco „ 2.50
Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.
Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.—
„ pół „ —.75 „ pół „ 1.—
„ ćwierć „ —.40 „ ćwierć „ —.50
Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!

2021 2—?

1876 1876 1876

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1774 12—24

Para Chartów

rasy węgierskiej, w drugiem polu, ułożone, do sprzedania. Wiadomość bliższa przy ulicy Wałowej Nr. 25. na 2. piątrze. 2172 1—2

Na nasienie

Kartofle różowe amerykańskie (Earle Rose),

bardzo wczesne, plenne i zdrowe, do nabycia po 6 zł. w. a. 100 kilo z workiem i odstawą do kolei w Przemyślu.

Zgłosić się do właściciela folwarku Nehrybki **Bielawskiego,** p. PRZEMYŚL. 2170 1—2



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbietu podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę na leży brać po sukni. 1938 3—?

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22. boul Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 384II 16—20

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mandrochowitz i u p. Goldbaum. 1808II 5—22



---

800 sągów drzewa opałowego

jest do sprzedania w dobrach **Ożomla,** przy stacji kolejowej Sądowa Wisznia.

W tych 250 bukowego i brzozowego reszta osikowego. Metr bukowego 2 zł.; brzozowego 1 zł. 60 c.; osikowego 1 zł. Przy zakupnie większej partji drzewa osikowego, cena się zniży.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr **Ożomli,** poczta **Sądowa Wisznia.** 2107 2—3

Franciszka Józefa

najobfitsze źródło mineralnej wody gorżkiej,

według opinii i analizy panów profesorów Ballo urzędowego chemika m. st. Budapesztu i J. v. Bernath, zawiera tak znaczną ilość zbawiennie działających części składowych, jak żadna inna woda krajowa i zagraniczna i z tego powodu jakoteż łagodnego i miłego smaku 2062a 3—5

za najskuteczniejszą wodę gorżką

uznana, niniejszym poleca się. Znajduje się we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. Broszury i świadectwa z pomyślnych rezultatów kuracji dostarcza **Dyrekcja w Budapeszcie** bezpłatnie.

SYROP
z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

L. 3446/1877.

Ces. król. uprzyw.

gal. kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 10. kwietnia r. b. wchodzi w życie taryfa wyjątkowa dla żelaza, stali, towarów żelaznych, towarów lanych z żelaza i stali, która zawiera mianowicie znacznie zniżone ceny frachtowe ze stacji kolei Północnej i Koszycko-Bogumińskiej do stacyj galicyjskich.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurze komercjalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń w kwietniu 1877 r.

2147 2—2 **Generalna Dyrekcja.**

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „
po 8% z 30- „ „ 2000 3—?

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Miejsce kuracyjne Gleichenberg w Styrji,

stacja Feldbach węg. kolei Zachodniej.
Sezon od 1. maja do 30. września.

Źródła obfitują w natron i szczawy żelaziste, żętyca kozia, mleko, inhalacje igliwiowe, kąpiele mineralne i zwykłe, kąpiele w kwasie węglowym, wanienne lub do pływania, zakład hydropatyczny. Skutkuje przeciw katarom wszystkich błon ślizowych, szczególnie organów oddechowych i trawienia, specjalnie: przeciw chorobom krtani, chronicznym katarom opłucnej, chronicznym zapaleniom płucowym, emfyzemie, dyspepsji i katarowi żołądkowemu, niedokrewności i bladaczce.

Leczy tuberkuły połączone z febrą. Zamówienia na wodę i mieszkania, tudzież o broszury do dyrekcji w GLEICHENBERG. 1870 4—12

Ces. król. uprzyw.

Azienda Assicuratrice
w Tryeście,

najstarsze Towarzystwo asekuracyjne w austrjackiem państwie, założone w roku 1822 a tu w kraju od roku 1830 operujące, ubezpiecza po stałych i miernych cenach:

a) budynki i ruchomości przeciw szkodom ogniowym;
b) ziemiopłody przeciw szkodom gradowym;
c) bydło opasowe i gospodarcze przeciw zarazie i
d) życie człowieka we wszystkich kombinacjach.

Bliższych wyjaśnień udziela z całą gotowością ***Reprezentacja we Lwowie przy ulicy Akademickiej pod l. 5,*** jakoteż ajencje we wszystkich miastach i miasteczkach. 2102 2—3

MAGAZYN
Towarów bławatnych i płócien
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO

we Lwowie w Rynku,
otrzymał na porę wiosenną i letnią wielki wybór

najnowszych materyj wełnianych i jedwabnych,
bareży, kretonów, perkali,
zefirów, żakonetów i muślinów.

Najmodniejsze okrycia damskie
szale i chustki wełniane, ***rotondy i chustki koronkowe***
również poleca
zapas gotowej bielizny damskiej i męzkiej.

Ceny najumiarkowańsze. Zamówienia na prowincje uskutecznia szybko i dokładnie. — Próbki na żądanie posyła franco. 2112 2—3

Przyjmuje się bielizna do szycia ręcznego i na maszynie.

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla